PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Sztandar Ludu

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ W LUBLINIE

ROK IX. NR 298 (2941). LUBLIN. WTOREK, 15 GRUDNIA 1953 R. A Cena 20 gr

Na cześć II Zjazdu Partii

Budowniczowie Cementowni Rejowiec
usprawnią pracę na budowie, obniżą koszty własne zorganizują szkolenie zawodowe

Na odbytej ostatnio w Zarządzie Budowlanym nr 2 LPZB naradzie budowniczowie cementowni Rejowiec II przeprowadzili analizę pracy w r. 1953 i opierając się na wskazaniach IX Plenum KC PZPR ustalili w jaki sposób przygotować się do wykonania zadań w 1954 r. Realizację podjętych na naradzie uchwał zapewnią zobowiązania podjęte dla uczczenia II Zjazdu Partii.

Zobowiązania kierowników placów budów i kierowników sekcji ZB 2 idą w kierunku polepszania ich pracy w dziedzinie prowadzenia obmiarów robót, gospodarki materiałowej, organizacji frontu robót, opracowania harmonogramów asortymentowo - finansowych i sporządzania bilansów środków produkcyjnych, udokumentowania kosztów pozakosztorysowych, zapewnienia robotnikom należytych warunków BHP, socjalno - bytowych i kulturalno - oświatowych, szkolenia zawodowego (wprowadzenie szkolenia kompleksowego), mechanizacji robót i obniżki kosztów własnych. Poszczególni kierownicy budów przy udziale głównego księgowego będą regularnie raz w miesiącu dokonywać analizy ekonomicznej swoich odcinków pracy.

Robotnicy ZB 2 podjęli łącznie 88 zobowiązań, których realizacja skróci wykonanie zadań produkcyjnych o 18322 godzin roboczych. Między innymi murarska brygada Aleksandra Wawra do dnia 31. XII br. czyli o 448 godzin roboczych przed terminem wykona 625 m kw. ściany grub. 1 cegły. Brygada ciesielska Lucjana Wydry do końca roku wykona 160 m sześc. stemplowań, 500 m kw. szalunków, 400 m kw. podjazdów, 1500 mb jarzmowań, skracając czas planowany o 490 godzin roboczych. Również brygada ciesielska Józefa Kozaka skróci czas wykonania szalunków o 289 godzin roboczych, 288 godzin roboczych zaoszczędzi ziemno - betoniarska brygada Jana Gosia przy betonowaniu transportera węgla.

Brygada Wiejaka, która zobowiązała się skrócić budowę cieplaka nad bunkrem wywrotnicy, **wykonała już swoje zobowiązanie zaoszczędziwszy 588 godzin roboczych.**

Do współzawodnictwa przedzjazdowego włączyła się również inteligencja techniczna zrzeszona w zakładowym kole Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budownictwa. Koło powołało do życia **brygadę inżyniersko - robotniczą, której zadaniem będzie likwidacja „wąskich gardeł" wykonawstwa.** Ponadto **inżynierowie Eugeniusz Czernaś, Jan Zakrzewski i Henryk Lensz oraz technik Stanisław Rechul pod kierownictwem laureata nagrody państwowej inż. Wincentego Michalczewskiego zobowiązali się wykonać roboty żelbetonowe silosów cementu systemem ślizgowym zamiast przy użyciu prefabrykatów.** Wykonanie silosów prefabrykatami wymagałoby trzech miesięcy czasu, podczas, gdy **systemem ślizgowym silosy zostaną wykonane w przeciągu trzech tygodni.** Po opracowaniu zadania dokładny opis procesów i technologii wykonawstwa zostanie podany innym przedsiębiorstwom budowlanym do wykorzystania.

Kontrolujemy realizację zobowiązań

Usprawnić prace na budowie Nr 57 w Zamościu

Zarząd Budowlany Nr 1 LPZB prowadzi budowę Bazy Transportowej dla Warszawskiego Przedsiębiorstwa Transportowego. Prace przy fundamentach zostały znacznie opóźnione na skutek nie nadesłania w terminie dokumentacji technicznej przez inwestora. Ponadto brak kosztorysów hamuje w dużym stopniu prace przy budowie, gdyż kierownik przeprowadza kalkulację na własną rękę.

* * *

Kierownictwo budowy Nr 57 nie przygotowało robotnikom odpowiedniego frontu robót. Nie założono tam instalacji elektrycznej koniecznej dla zmechanizowania robót. Toteż zamiast zastosować mechaniczną mieszarkę do zaprawy sporządza się ją ręcznie i murarze niejednokrotnie tracą wiele czasu czekając na zaprawę, gdyż ci, którzy ją przygotowują nie mogą nadążyć.

Nieregularna, niewystarczająca dostawa cegły (dostarcza się ją furmankami, gdyż brak transportu samochodowego) i to w dodatku złej jakości, brak na budowie wody (którą trzeba przywozić z odległości 1 km) — hamuje w poważnym stopniu roboty.

W ciągu 2 ostatnich tygodni wykonano tylko 90% planu robót. **Dla uczczenia II Zjazdu PZPR brygady murarskie Duńkowskiego i Szostaka podjęły zobowiązania dodatkowego wymurowania 58,50 m sześc. muru, co skróciłoby cykl budowy o 2 dni w tygodniu. Niestety — zobowiązania te nie są zrealizowane, z powodu złej organizacji pracy oraz braku cementu.**

Kierownictwo budowy Nr 57 musi ułożyć szczegółowy harmonogram prac — wskazać terminy ich wykonania. Każda brygada powinna wiedzieć, jaka robota na nią przypada. Wykopy pod fundamenty biurowca nie powinny odbywać się ręcznie, lecz przy użyciu transportera, co usprawniłoby i przyspieszyłoby znacznie pracę. Kierownictwo musi też zlikwidować przestoje w pracy murarzy przez regularne i terminowe zaopatrywanie budowy w potrzebne materiały.

H. R.

»Zobowiązuję się podnieść wydajność pracy ze 145 proc. do 160 proc. normy miesięcznej« — pisze w liście do Komitetu Miejskiego PZPR ZMP-owiec Stanisław Abramek

Ogłoszenie tez IX Plenum KC PZPR pobudziło inicjatywę robotniczą, która przejawia się w różnych formach: w przekraczaniu norm, w krytycznych głosach na naradach produkcyjnych — w trosce o zwiększenie produkcji i polepszenie jej jakości, w podejmowaniu zobowiązań na cześć II Zjazdu Partii. Ostatnio do instancji partyjnych wpływają listy od robotników, którzy deklarują indywidualne zobowiązania, podkreślając swoje przywiązanie do Partii i zaufanie jakim ją obdarzają.

Jeden z takich listów drukujemy poniżej.

LUBLIN, DNIA 14.XII.53 R.

DO
KOMITETU MIEJSKIEGO PZPR
W LUBLINIE

Ja Abramek Stanisław pracownik LFMR (frezer) studiując referat towarzysza Bieruta wygłoszony na IX Plenum KC PZPR, które odbyło się 29 i 30.X br. oraz tezy przedzjazdowe doszedłem do wniosku, że tylko pod kierownictwem Partii kraj nasz w oparciu o dotychczasowe osiągnięcia przystępuje do przyśpieszenia wzrostu stopy życiowej mas pracujących. IX Plenum Partii podkreśliło, że w r. 1954—55 podniesie się wzrost stopy życiowej mas pracujących o 15%. W związku z tym należy jeszcze wydatniej pracować niż dotychczas żeby dochód narodowy naszego socjalistycznego państwa był o wiele większy jak dotychczas, a tym samym zrealizujemy nasze plany. Ja osobiście doceniając założenia II Zjazdu Partii podjąłem zobowiązanie podnieść wydajność pracy ze 135% do 145% co zrealizowałem. Zobowiązuję się dodatkowo podnieść wydajność pracy ze 145% na 160% normy miesięcznej oraz pomagać słabszym kolegom w pracy zawodowej przez wytykanie im błędów, i stać się bardziej czujnym na zakusy wroga klasowego nasyłanego przez imperializm amerykański. Jednocześnie wzywam brygadę remontową naszego zakładu do szybszej realizacji swych zobowiązań remontów maszyn, ponieważ zobowiązania ich mogą nie być wykonane w terminie.

Jestem młodym ZMP-owcem i może nie potrafię w pełni wyrazić miłości i przywiązania do Partii jako awangardy klasy robotniczej, która prowadzi masy pracujące do socjalizmu. I wielkim by było zaszczytem dla mnie, gdy mógłbym być w szeregach PZPR.

Z ZMP-OWSKIM POZDROWIENIEM
(—) ABRAMEK STANISŁAW

PGR-owcy i członkowie spółdzielni produkcyjnej podejmują zobowiązania

Pracownicy zespołu rybackiego PGR w Krzesimowie podjęli na cześć II Zjazdu Partii zobowiązania podniesienia produkcji rybnej w swoich gospodarstwach. Rozwój produkcji rybnej osiągną przez zastosowanie pielęgnacji dna stawowego, co zwiększy przyrost naturalny stawów o 10%.

Równocześnie pracownicy zespołu rybackiego PGR Krzesimów wezwali do podjęcia podobnych zobowiązań zespoły rybackie w Sosnowicy, Zaklikowie i Krasnobrodzie.

* * *

Członkowie spółdzielni produkcyjnej w Elizówce (gm. Niemce, pow. Lubartów) na cześć II Zjazdu PZPR podjęli następujące zobowiązania:

1) zwiększyć wydajność buraka cukrowego z 200 do 250 q z ha drogą stosowania racjonalnych metod uprawy i troskliwej pielęgnacji. Przyniesie to w roku 1954 o 300 q buraków więcej;

2) zwiększyć hodowlę trzody chlewnej z własnego przychówka z 10 do 25 sztuk;

3) podnieść wydajność zbóż kłosowych a mianowicie: żyta z 17—18 q, pszenicy z 18—19 q, jęczmienia z 20—21 q, owsa z 20—21 q. Przyniesie to dodatkową produkcję 5 q owsa, 7 q jęczmienia, 11 q pszenicy i 13 q żyta.

B. Strukowicz

Prowokacja amerykańska w Panmundżen

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że przedstawiciele strony koreańsko — chińskiej Ki Suk Bok i Huang Hua ogłosili wspólne oświadczenie, w którym zakładają stanowczy protest przeciwko jednostronnemu przerwaniu rozmów w sprawie konferencji politycznej przez przedstawiciela USA Deana. Strona koreańsko - chińska uważa, że ten niczym nieusprawiedliwiony akt, który nastąpił w dniu 12 grudnia, zmierza wyraźnie do udaremnienia rokowań między obu stronami.

* * *

12 grudnia rozmowy w Panmundżon zostały z winy Amerykanów przerwane. Jakiego pretekstu użyli Amerykanie do storpedowania rozmów w sprawie składu i porządku obrad konferencji politycznej, która zgodnie z warunkami rozejmu ma doprowadzić do pokojowego rozwiązania problemu koreańskiego?

Otóż na uwagę delegata chińskiego, że „uwolnienie" 27 tys. jeńców koreańskich przez Li Syn-mana po podpisaniu rozejmu jest dowodem amerykańskiej perfidii, szef delegacji amerykańskiej, generał Artur Dean poczuł się „obrażony" i opuścił posiedzenie. Próżno by jednak szukać przyczyn przerwania rozmów w przedziwnej „subtelności" delegata amerykańskiego, nie mogącego znieść nazywania pewnych rzeczy po imieniu. Wyjaśniło się to niebawem. Po opuszczeniu bowiem posiedzenia złożył on oświadczenie przedstawicielom prasy, że rozmowy w Panmundżon mogą być podjęte pod warunkiem wycofania przez stronę ludową tej rzekomej obelgi, oraz wyrażenia zgody bez dyskusji na amerykańską koncepcję konferencji politycznej. Oświadczenie to amerykańska agencja United Press opatrzyła komentarzem, że jeśli strona ludowa nie przyjmie amerykańskiego ultimatum, to Dean gotów jest w końcu bieżącego tygodnia ogłosić rozmowy za ostatecznie zerwane.

Strona amerykańska od początku usiłowała storpedować rokowania. Przerwanie rozmów w Panmundżon 12 grudnia jest właśnie rezultatem od dawna przygotowywanej w tym celu przez Amerykanów akcji. Temu też celowi służyła próba narzucenia przez Amerykanów stronie ludowej swych rzekomo „nowych", przedłożonych kilka dni temu propozycji w sprawie konferencji politycznej, które z góry uznają oni za „ostateczne" i przedstawiają w formie ultimatum. Co chcieli amerykańscy imperialiści narzucić stronie ludowej?

W myśl amerykańskich propozycji na konferencji każda ze stron głosuje jako jedna całość. Ale uchwały mają obowiązywać tylko te państwa, które wyrażą na nie zgodę i je podpiszą. Prowadzi to do tego, że żadnego spośród 17 państw reprezentowanych przez Amerykanów nie obowiązują uchwały konferencji i każde może ich nie wykonać.

Jasne, że takie stanowisko delegacji amerykańskiej idzie w kierunku zachęcania do ignorowania uchwał konferencji i przygotowuje w przyszłości nowe zdradzieckie prowokacje przeciw narodowi koreańskiemu i chińskiemu.

Li Syn-man już dziś zresztą zapowiada wznowienie wojny. A lisynmanowskie groźby zerwania zawieszenia broni popiera nie kto inny, jak generał Taylor, dowódca VIII Armii amerykańskiej w Korei, oświadczając, że interesy USA i Li Syn-mana pokrywają się bez reszty.

Strona amerykańska wysunęła jeszcze inny prowokacyjny wniosek, zmierzający do storpedowania porozumienia. Otóż gdy strona ludowa proponuje zaproszenie na konferencję Związku Radzieckiego jako państwa neutralnego, Amerykanie żądają, by ZSRR uczestniczył w konferencji, jako strona walcząca.

Zrozumiałe, że ani ten wniosek, ani poprzedni, jest nie do przyjęcia. Wiedziała o tym strona amerykańska, przedkładając takie propozycje w formie ultimatum i domagając się ich akceptacji bez dyskusji i zastrzeżeń. W ten sposób Amerykanie chcą jednocześnie i nie dopuścić do rozwiązania problemu koreańskiego tzn. do osłabienia napięcia na Dalekim Wschodzie i na całym świecie, i zatrzymać przemocą w formie zakładników przeszło 20 tys. jeńców koreańskich i chińskich, którzy z winy agentów lisynmanowskich i czangkaiszekowskich instruowanych przez Amerykanów nie zostali jeszcze objęci akcją wyjaśniającą. Konferencja polityczna musiała by bowiem powziąć ostateczną decyzję co do losów tych jeńców. Torpedowaniu konferencji i dążeniu do zerwania repatriacji jeńców towarzyszy bezprawne wcielanie jeńców do armii Li Syn-mana i Czang Kaj-szeka. Cytowany już gen. Taylor oświadczył, że w ten sposób utworzono znów dwie nowe dywizje południowo - koreańskie.

Zmuszeni do zawarcia rozejmu w Korei pod naciskiem narodów świata, amerykańscy imperialiści za wszelką cenę usiłują dzisiaj szantażem i groźbą nie dopuścić do wypełnienia jego postanowień do zwołania konferencji politycznej. Ostateczny wynik nie pójdzie, jednak po ich myśli. Zachowania i utrwalenia pokoju na Dalekim Wschodzie i na całym świecie domagają się wszyscy ludzie miłujący pokój. Oni też zmuszą ich do wypełnienia wszystkich postanowień rozejmu, tak, jak zmusili ich do jego zawarcia.

Ed

Zjazd japońskich obrońców pokoju

PEKIN (PAP). Jak donosi agencja Nowych Chin, w Tokio rozpoczął się w dniu 14 bm. Zjazd Japońskich Obrońców Pokoju. Zjazd przedyskutuje zagadnienia związane z uprawianą przez rząd Joszidy polityką remilitaryzacji Japonii, ze sprawą ustanowienia normalnych stosunków z Chińską Republiką Ludową i Związkiem Radzieckim oraz zagadnienie konferencji politycznej w sprawie Korei.

Na zjeździe wygłoszą referaty przewodniczący japońskiego komitetu obrońców pokoju prof. Ikuo Oyama i inni wybitni bojownicy o pokój.

W całej Japonii trwały aktywne przygotowania do zjazdu. Prowadzili je znani bojownicy o pokój — np. na wyspie Hokkaido członek Światowej Rady Pokoju Hadzime Matsuura, oraz uczestniczka Światowego Kongresu Kobiet — pani Sadako Ogasawara. Ogólnojapoński związek nauczycieli, zrzeszający 400 tysięcy nauczycieli, postanowił wysłać swych delegatów na zjazd.

W telegraficznym skrócie

* Jak już podawaliśmy, studenci Aleppo i Damaszku zorganizowali 10 bm. demonstrację protestacyjną przeciwko wystawieniu w uczelni amerykańskiej w Aleppo sztuki obrażającej uczucia narodowe Arabów.

12 grudnia w Damaszku odbyła się znowu demonstracja studentów przed gmachem Uniwersytetu Syryjskiego, przeciwko wystawianiu tej sztuki. Doszło do starć między demonstrantami a policją. Uczestnicy demonstracji obrzucili policję kamieniami.

* Jak donosi prasa, dnia 13 bm. w Galnie Brytyjskiej aresztowano sekretarza partii ludowo-postępowej Janet Jagan i dziewięciu innych członków tej partii, między innymi przewodniczącego ligi młodzieżowej Bringley Benn. Aresztowanych oskarża się o naruszenie zarządzenia o „stanie wyjątkowym". Proces odbędzie się 15 grudnia.

* Dziennik „Neues Deutschland" donosi z Bonn, iż w Bundestagu bońskim twierdzą, że Adenauer zamierza na posiedzeniu Bundestagu w dniu 14 stycznia 1954 r. rozpocząć debatę nad zmianami w konstytucji zachodnioniemieckiej. Zmiany te prowadzić mają do tego, aby rząd Adenauera uzyskał prawo tworzenia armii zachodnio-niemieckiej.

Ponury bilans zbrodni
popełnionych na jeńcach ludowych w obozach amerykańskich w Korei

KOMUNIKAT KC ZJEDNOCZONEGO DEMOKRATYCZNEGO FRONTU PATRIOTYCZNEGO KOREI.

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS podaje z Phenianu: Koreańska Centralna Agencja Telegraficzna opublikowała Komunikat KC Zjednoczonego Demokratycznego Frontu Patriotycznego Korei (ZDFPK) o zbrodniach agresorów amerykańskich wobec jeńców — żołnierzy i oficerów Koreańskiej Armii Ludowej.

Interwenci amerykańscy — stwierdza komunikat — depcząc brutalnie powszechnie uznane normy prawa międzynarodowego popełnili w Korei niespotykane w historii zbrodnie.

KC ZDFPK otrzymał listy od wielu repatriowanych jeńców, które opisują niesłychane zbrodnie dokonane w obozach amerykańskich. Na podstawie dokładnie przeprowadzonych badań KC ZDFPK wyciąga następujące wnioski: zbrodnie interwentów amerykańskich wobec jeńców dokonane zostały z pogwałceniem konwencji genewskiej oraz innych powszechnie uznanych norm prawa międzynarodowego.

Zbrodnie agresorów amerykańskich nie mają charakteru przypadkowego; były one organizowane i świadomie dokonywane na najszerszą skalę. Nie istnieje ani jeden obóz znajdujący się pod kontrolą wojsk amerykańskich, w którym nie popełnianoby masowych morderstw i gwałtów wobec jeńców.

Zbrodnie agresorów amerykańskich i kliki Lisynmanowskiej wobec jeńców dokonywane były z niesłychanym okrucieństwem. Wszystkie te zbrodnie dokonane przez interwentów amerykańskich — stwierdza komunikat — mają daleko idące cele wojskowo - polityczne. Drogą gróźb, tortur i morderstw Amerykanie siłą zatrzymali jeńców, zmuszając ich, aby wyrzekli się powrotu do ojczyzny, a następnie przekazali ich klice Lisynmanowskiej, jako mięso armatnie.

Amerykanie prowadzili wśród jeńców nikczemną propagandę przy pomocy tatuowania na ciałach jeńców prowokacyjnych haseł, napisów i rysunków.

Zbrodniczą działalność amerykanów — podkreśla dalej komunikat — można podzielić na określone etapy. Pierwszy etap zbrodni obejmuje okres od grudnia 1950 roku do lutego 1951 roku. Na tym etapie Amerykanie prowadzili przygotowania do przymusowego zatrzymania jeńców. W okresie tym, Amerykanie dokonywali na jeńcach prób różnych rodzajów broni.

Okres od początku lutego 1951 r. (tzn. gdy rozpoczęła się masowa deportacja jeńców koreańskich na wyspę Kozedo), do lipca 1952 r. — to drugi etap zbrodni Amerykanów. W okresie tym zbrodnie i krwawe rozprawy wobec jeńców są coraz częstsze. Od lipca 1952 r. Amerykanie rozpoczęli pracę agitacyjną wśród jeńców, aby zmusić ich do wyrzeczenia się powrotu do ojczyzny. Okres od czerwca 1952 r. do chwili rozpoczęcia repatriacji jeńców — to trzeci etap zbrodni amerykańskich. Rozumiejąc, że żadna propaganda nie zdoła zdławić niezłomnej woli jeńców, Amerykanie uciekli się w tym okresie do najbardziej okrutnych tortur i gwałtów, aby uniemożliwić jeńcom powrót do ojczyzny i zmusić ich do pozostania w Korei południowej. Dla etapu tego charakterystyczny jest szczególnie okrutny terror w obozach, masowe morderstwa i tortury.

Jest rzeczą konieczną wskazać — stwierdza komunikat — że gwałty i zbrodnie wobec jeńców nie są pojedyńczymi, przypadkowymi zbrodniami, które popełnili poszczególni wojskowi amerykańscy. Wprost przeciwnie, gwałty i zbrodnie były starannie przygotowane i opracowane oraz dokonane ściśle według planu. Brały w nich udział silne oddziały wojskowe, które przeszły specjalne przeszkolenie. Tylko według dokumentów przedstawionych przez repatriowanych jeńców, ogólna liczba zabitych jeńców Koreańskiej Armii Ludowej przewyższa 33600 osób. Liczba rannych i okaleczonych stanowi kilkadziesiąt tysięcy osób.

Przed wyborami prezydenta we Francji

MOSKWA (PAP). 17 grudnia odbędą się kolejne wybory prezydenta Republiki Francuskiej. W związku z tym „Prawda" zamieszcza artykuł swego korespondenta paryskiego G. Rassadina. W artykule czytamy:

Okres 7 lat, który dzieli nas od poprzednich wyborów w styczniu 1947 r., wykazał, że siły reakcji francuskiej, wbrew interesom kraju dążą do rozbicia jedności narodu francuskiego, przynoszą szkodę pozycji Francji jako wielkiego mocarstwa i pomagają międzynarodowym kołom agresywnym w realizacji polityki podporządkowania Francji obcym interesom. Obecnie grozi Francji wskrzeszenie u jej granic militaryzmu niemieckiego. Amerykańskie koła rządzące pragną pozbawić Francję pozycji wielkiego mocarstwa i uczynić częścią składową tak zw. „Małej Europy", pod kierownictwem odwetowców z Bonn. Ten naczelny problem bieżącej polityki francuskiej — stwierdza Rassadin — kładzie swoje wyraźne piętno na przygotowaniach do zbliżających się wyborów prezydenta. Prasa francuska, podając charakterystyki przypuszczalnych kandydatów na stanowisko prezydenta, zwraca przede wszystkim uwagę na to, czy dany kandydat jest zwolennikiem „armii europejskiej", czy też dał się poznać jako jej przeciwnik.

Zwraca uwagę duża liczba domniemanych kandydatur. Prasa francuska wymienia 12 przypuszczalnych kandydatów, co stanowi liczbę czterokrotnie większą, niż w wyborach 1932 roku.

Szerokie rzesze społeczeństwa francuskiego — kończy Rassadin — pragną widzieć na czele swego państwa działacza politycznego, który potrafi stać na straży swobód demokratycznych, na straży niepodległości i bezpieczeństwa Francji.

Premier Nehru o układzie wojskowym między Pakistanem a USA

PARYŻ (PAP). Jak donosi z Kalkuty agencja AFP, premier Indii Nehru oświadczył na jednym z zebrań publicznych, że zawarcie układu wojskowego między Pakistanem a Stanami Zjednoczonymi odbiłoby się ujemnie nie tylko na Indiach, lecz i na całej Azji Południowej.

Odpryski

SZKOLENIE MORDERCÓW

Amerykańską opinią publiczną wstrząsnęło nikczemne, bestialskie morderstwo dokonane przez parę zwyrodnialców na kilkuletnim Bobby Greenlease. Mały Bobby został porwany, a od nieszczęśliwych rodziców zbrodniarze zażądali wysokiej sumy pieniężnej za oddanie dziecka. Suma ta została im wypłacona, jednak w obawie, by dziecko ich nie zdradziło, bandyci zamordowali je. Zbrodnia została wykryta. Mordercy — skazani na karę śmierci w komorze gazowej. Zdawało by się, że na tym sprawa się kończy. Ale nie w Stanach Zjednoczonych... Bo cóż z wykonania wyroku robi się widowisko. Przebieg powolnej śmierci zbrodniarzy będzie transmitowany przez radio. Nie dość na tym. Śmierci obojga zbrodniarzy przypatrywać się będą mogli widzowie dzięki specjalnie zainstalowanym okienkom. Siedem tysięcy osób wyraziło życzenie przyglądania się egzekucji...

I czyż w tych warunkach dziwić się można, że w USA co sekunda popełniane jest przestępstwo? Dwoje morderców zostaje zgładzonych, a na ich miejsce szkoli się dziesiątki innych, którzy później swe sadystyczne skłonności wyładowują na jeńcach koreańskich, na Murzynach itp.

BO KOLOR ICH SKÓRY BYŁ CZARNY

W miejscowości amerykańskiej Columbia (Karolina Południowa) 47 żołnierzy, podoficerów i oficerów wsiada do autobusu. Po przejechaniu paru kilometrów autobus zostaje zatrzymany, otoczony przez policję. Wszyscy wojskowi zaprowadzeni pod eskortą do komisariatu i skazani na kary pieniężne w wysokości paruset dolarów każda. Dlaczego?

Dlatego, że kolor ich skóry był czarny, a w autobusie siedziała jakaś biała wychowanka rasisty Mac Carthy'ego, którą oburzyła jazda w autobusie wraz z kolorowymi ludźmi.

Oto wiadomość, która niewątpliwie cieszy Adenauera i jego hitlerowskich generałów.

Mat.

Z pobytu parlamentarzystów francuskich w Polsce

Na zdjęciu: grupa deputowanych francuskich na Rynku w Krakowie.

Delegacja polska w ONZ dołożyła wszelkich starań by przyczynić się do rozładowania napięcia międzynarodowego

OŚWIADCZENIE WICEMINISTRA NASZKOWSKIEGO PRZED ODJAZDEM Z NOWEGO JORKU DO KRAJU DELEGACJI POLSKIEJ NA VIII SESJĘ ONZ

NOWY JORK (PAP). — W dniu 12 grudnia odjechała do kraju statkiem „Liberte" delegacja polska na VIII sesję Zgromadzenia Ogólnego ONZ, z wiceministrem spraw zagranicznych Marianem Naszkowskim na czele. Odjeżdżając, wiceminister Naszkowski złożył korespondentowi PAP następujące oświadczenie dla prasy.

VIII sesja Zgromadzenia Ogólnego NZ obradowała w okresie, gdy wzrosły nadzieje narodów na pokojowe rozwiązanie palących problemów międzynarodowych. Mimo, że te nastroje niejednokrotnie znajdowały odbicie w dyskusji na forum ONZ, i utrudniały w pewnej mierze siłom wojny wykorzystywanie ONZ dla celów szerzenia nienawiści między narodami, większość Zgromadzenia Ogólnego nie wykorzystała możliwości, które stworzyła inicjatywa pokojowa ZSRR, Chin Ludowych i krajów demokracji ludowej.

Stany Zjednoczone i państwa popierające ich politykę uniemożliwiły uchwalenie przez ONZ konstruktywnego wniosku ZSRR w sprawie zapobieżenia groźbie nowej wojny i osłabienia napięcia międzynarodowego.

Przebieg VIII sesji ujawnił jednak równocześnie dalszy wzrost sprzeczności wewnętrznych w łonie obozu imperialistycznego oraz fakt, że Stanom Zjednoczonym coraz trudniej jest utrzymywać w ryzach inne kraje kapitalistyczne i narzucać im swoją politykę dyktatu. Świadczyła o tym wymowa szeregu głosowań.

Zdaniem delegacji polskiej ONZ może i powinna stać się doniosłym instrumentem w polityce pokoju i współpracy międzynarodowej. Delegacja polska wraz z delegacją ZSRR i innymi delegacjami obozu pokoju starała się w czasie VIII sesji — podobnie jak i na poprzednich — przyczynić do tego, by ONZ wkroczyła na drogę konstruktywnej akcji pokojowego uregulowania spornych problemów. Nie ustaniemy w wysiłkach, by bronić zasad Karty i wyprowadzić ONZ z obecnego impasu na szeroką drogę walki o powszechny pokój i bezpieczeństwo narodów.

O bliskim nam narodzie

Było to w Paryżu, na VI sesji ONZ, grupa dziennikarzy francuskich — tych z natury rzeczy było najwięcej — oraz innych, ze Wschodu i z Zachodu, otoczyła delegata amerykańskiego, Grossa, po którymś z posiedzeń Rady Bezpieczeństwa. Pan Gross był osobistością „popularną". Wypowiadał się chętnie na wszystkie tematy, mimo, że daliby nie na wiele tematów miał coś rozsądnego do powiedzenia. Ale właśnie dlatego lubiano go obrzucać pytaniami, by następnie wysłuchać prostackiej odpowiedzi, z grzeczności jedynie przyjmowanej stłumionym śmiechem.

Zapytano więc pana Grossa, jak się czuje w Paryżu. — „Za dużo się gada, za dużo mędrkuje, a za mało dyscypliny w tym mieście" — odpowiedział delegat amerykański. (Na „brak dyscypliny" Francuzów skarżyli się również, jak wiadomo, hitlerowcy w latach 1940—44, w latach, gdy okupowali Francję. Nie lubili, ba, — nienawidzili francuskiego dowcipu, francuskiego umiłowania wolności, francuskiego patriotyzmu).

Trzeba powiedzieć, że osobnicy typu pana Grossa również nie są we Francji lubiani. I to nie od dziś. W połowie ubiegłego wieku, od 1851 roku, dwaj literaci francuscy, Edmund i Juliusz Goncourt, prowadzili Dziennik, zawierając w nim tysiące anegdot, powiedzeń, opinii krążących w owych latach w kołach intelektualnych Francji. Otóż, w pewnym miejscu tego Dziennika braci Goncourtów zanotowano takie powiedzenie:

„W chwili szczerości, Amerykanie powiadają czasami: „My jesteśmy narodem, który ma najbielszą skórę na całym świecie".

„To przeświadczenie wiedzie amerykańskich polityków do tego, — czytamy dalej w Dzienniku — by wszystkie narodowości świata traktować tak, jak Murzynów u siebie".

I pomyśleć — powiedziano to sto lat przed afrontem wyrządzonym panu Lanielowi na Bermundach przez Eisenhowera i Dullesa, gdy samochód premiera Francji wlókł się za samochodem ministra spraw zagranicznych USA.

Amerykańscy władcy dlatego nie lubią Francuzów, że naród francuski nienawidzi arogancji kolejnych pretendentów do panowania nad światem, nienawidzi rasistów, nienawidzi faszystów. Czyż trzeba przypominać dzieje okupacji Francji? Udowodniła tę nienawiść klasa robotnicza w latach dla narodu francuskiego najtrudniejszych, w latach, kiedy w miastach francuskich jak i polskich rozbrzmiewały salwy oddawane przez plutony egzekucyjne, a dziesiątki tysięcy patriotów francuskich ginęły w Buchenwaldzie i innych obozach śmierci.

Wraz z klasą robotniczą wystąpili czynnie przeciw okupantowi patrioci francuscy z innych klas i warstw społecznych. Zginęli w walce przeciw okupantom uczeni — Georges Politzer, Jacques Solomon, Fernand Holweck, profesorowie Sorbony — Bloch, Naves, Cavailhos; zginęli w walce literaci — Provost, Mandin. Valentin Fedmana rozstrzelali vichyści.

Przeciw okupantowi hitlerowskiemu występowali również najlepsi przedstawiciele kleru. Kardynał Suhard publikował co prawda listy pasterskie, wzywające do współpracy z hitlerowcami (ostatecznie Kaczmarek nie jest naszym monopolem), ale równocześnie ks. Henryk de Julliet, profesor seminarium w Saint-Quentin, badacz wczesnochrześcijańskich apokryfów, poświęcał swe pracowite noce na sporządzanie mistrzowskich falsyfikatów dowodów osobistych dla ruchu oporu.

Tak walczył naród przeciwko najeźdźcy o wolność, o suwerenność. Tak walczył naród, świadomy swej roli w świecie i świadomy wielkiego udziału w ogólnoludzkim dorobku kultury.

W naszym kraju nie trzeba nikogo przekonywać o wielkości dziedzictwa kulturalnego Francji, ani o uroku jej literatury i sztuki.

Wystarczy rzucić okiem na półkę biblioteczną przeciętnego czytelnika polskiego, by zdać sobie sprawę z siły atrakcyjnej, jaką ma dla Polaka postępowa literatura francuska, dzieła Rabelais, Corneill'a, Woltera, Diderota, Stendhala, Balzaka, Hugo, Romain Rolanda, France'a, Aragona.

I ze zgrozą przyjmujemy wiadomości dochodzące do nas z zachodu o takich wyczynach rozmaitych „wydawców", z Wisconsin (stan w USA, który wydał osławionego Mac Carthy!) czy Ohio, jak wydanie „Ojca Goriot" lub „Ostatniego wcielenia Vautrina" Balzaka czy „Nędzników" Hugo w formie ordynarnych comicsów. Boleśnie odczuwają to Francuzi, z niezwykłą energią, głośno wyrażając swe uczucia pogardy wobec barbarzyństwa businessmanów, którzy przedziwnie łączą wdzięki słonia poruszającego się wśród drogocennej porcelany z cyniczną pogardą wobec skarbów drogich narodowi francuskiemu: jego literatury, sztuki, całego dorobku cywilizacyjnego.

Dla nas, Polaków, bliskie jest wszystko, co stworzył geniusz miłującego wolność, utalentowanego, pracowitego narodu francuskiego. Popularyzacji dziedzictwa najwyższych osiągnięć Francji służą nasze liczne wydawnictwa. Z szacunkiem spoglądamy na dorobek nauki Pasteura, Piotra Curie, Fryderyka Jollot-Curie. Popularyzacji dziedzictwa kultury Francji służą nasze wydawnictwa, teatry, uniwersytety, szkoły.

O Francji można mówić wiele i długo. I jedno jest pewne. Jest ona nam bliska. Kochamy jej wspaniały naród, ze wzruszeniem słuchamy dźwięków „Marsylianki", żywo obchodzi nas wszystko, co we Francji się dzieje. Wiemy, że dziś dwugłos zgodny Polski i Francji wiele by znaczył, gdyby przemawiał wspólnie za umiłowaniem obu naszych narodów — za pokojem.

P.

Pod przewodem PZPR — naprzód do walki o zwycięstwo socjalizmu o wzrost dobrobytu narodu

W piątą rocznicę powstania PZPR

Partia walki o dobro człowieka

Mija dziś 5 lat od Kongresu Zjednoczeniowego. Mija 5 lat od chwili, która zapoczątkowała nowy etap w historii polskiego ruchu robotniczego. Zrodziła się na Kongresie grudniowym polityczna jedność proletariatu, która stała się źródłem jego potęgi, podstawą jego historycznych zwycięstw w walce o nowy sprawiedliwy ład społeczny. Powstała Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, oczyszczona z chwastów socjaldemokratyzmu, zatrutej reformistycznej ideologii zdrajców i renegatów z prawicy PPS, wolna od wrogiej nacjonalistycznej agentury gomułkowszczyzny. Partia jednolita politycznie, ideologicznie i organizacyjnie, zwarta i skonsolidowana. Partia, która u podstaw swej ideologii, swej strategii i taktyki, swych zasad organizacyjnych położyła niezwyciężoną rewolucyjną teorię marksizmu - leninizmu. Partia, która uczyła się coraz lepiej korzystać z wielkiej skarbnicy nauk i doświadczeń Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

Kongres Zjednoczeniowy był nie tylko przełomem w historii polskiego ruchu robotniczego, ale odegrał niezwykle doniosłą rolę w dziejach całego narodu. Jedność polityczna klasy robotniczej ustokrotniła bowiem jej siły, wzmogła jej aktywność jej wpływ i oddziaływanie na najszersze masy narodu. Jeszcze silniej scementowany został bojowy, braterski sojusz robotniczo-chłopski, wzrosła niepomiernie kierownicza rola klasy robotniczej w tym sojuszu. Jeszcze mocniejsza stała się spójnia gospodarcza, polityczna i kulturalna między miastem i wsią, spotęgowało się oddziaływanie rewolucyjnej ideologii na najszersze masy pracującego chłopstwa. Piętnasty grudnia 1948 r. umocnił więc i spotęgował kierowniczą, przodującą rolę klasy robotniczej w narodzie polskim, dał jej możność kształtowania w silniejszym jeszcze stopniu nowych dziejów Polski. Dał jej możność poprowadzenia narodu do budowy podstaw socjalizmu.

Czego dokonała partia na czele klasy robotniczej i narodu w ciągu pięciolecia? Jak wykorzystała potężny oręż jedności w walce o zbudowanie ustroju sprawiedliwości i godności ludzkiej, w walce o lepsze i radośniejsze życie człowieka pracy?

Rozejrzyjmy się dziś po Polsce. Tam, gdzie kilka zaledwie lat temu były pola i łąki wsi podkrakowskiej, wznosi się dziś potężny kombinat Nowej Huty. Tam, gdzie na gospodarczej mapie Polski były białe plamy, dziś tętni praca Gorzowa i Kędzierzyna, Nowych Tych i Miechowic, Wierzbicy i Andrychowa. Tam, gdzie były, gruzy zniszczonej stolicy, bije serce nowej, odrodzonej, socjalistycznej Warszawy.

Jeśli dziś nie jesteśmy już krajem słabym, zacofanym i bezbronnym, jeśli pod względem potęgi przemysłowej wysunęliśmy się na 5 miejsce w Europie, zawdzięczamy to wysiłkowi polskich mas pracujących, władzy ludowej, wielkiej, braterskiej pomocy Związku Radzieckiego, zawdzięczamy to partii, która nasze marzenia i nadzieje rozświetliła swoim rozumem, swoją jasną myślą, swoją szlachetną, humanistyczną ideą. Partii, która naszym najgorętszym pragnieniom umiała nadać konkretny kształt sześcioletniego, porywającego swym pięknem i rozmachem planu. Partii, która człowiekowi, trosce o jego potrzeby, o jego rozwój i dobrobyt poświęca wszystkie swe siły.

Jakże wzrosło znaczenie Polski w świecie. Czym byliśmy w czasach przedwrześniowych? Kolonią Harimanów, Donnersmarcków, Boussaców, monetą wymienną na dyplomatycznych giełdach Europy. O losach Polski, o sprawach najżywotniejszych naszego narodu decydowano w domach bankierskich Paryża, Londynu i Waszyngtonu.

Dziś nikt nie narzuca nam swej roli, nie dyktuje swej grabieżczej, imperialistycznej, antypolskiej polityki. Dziś rządzi Polską naród wolny i suwerenny, naród, który złączony jest braterstwem idei, przyjaźnią ze wszystkimi sąsiadami. Dziś liczą się na arenie międzynarodowej z głosem Polski jako ważnym ogniwem światowego obozu pokoju i socjalizmu.

Jakże zmieniło się nasze życie. Rozpoczynając historyczną bitwę o Plan 6-letni, o uprzemysłowienie Polski, partia od pierwszej chwili dążyła do jednego celu: do podniesienia poziomu życia narodu, do stworzenia realnych warunków i możliwości coraz szerszego zaspokojenia jego potrzeb. Byli u nas sceptycy, niedowiarki, malkontenci, którzy zrzędzili: „Po co nam kombinaty i giganty przemysłowe, po co obrabiarki i traktory. Czy nie lepiej jest zamiast nasyn produkować tkaniny, obuwie i dziesiątki innych artykułów codziennego użytku?"

Partia wyjaśniała wtedy ludziom pracy, że właśnie po to, żeby móc wytwarzać coraz więcej tkanin, obuwia i innych artykułów przemysłowych, musimy rozwinąć przemysł ciężki, który by był w stanie produkować niezbędną ilość maszyn dla naszego rolnictwa, dla fabryk włókienniczych i obuwniczych, dla wszystkich przedsiębiorstw przemysłu lekkiego. Partia wskazywała, że budować siłę i obronność Polski, dobrobyt i kulturę jej obywateli można przede wszystkim węglem i stalą, że droga do podniesienia stopy życiowej ludności wiedzie właśnie przez huty i kopalnie, przez fabryki metalurgiczne i chemiczne — przez Plan 6-letni.

Naród nasz całym sercem poparł swoją partię. Dziś każdy widzi, że polityka partii była jedynie słuszna i realna, dziś każdy z nas widzi, jakie korzyści tak konsekwentnie w życie wcielana polityka przyniosła i przynosi narodowi. Zbieramy coraz większe plony tej konsekwentnie w czyn wcielanej polityki partii.

Piątą rocznicę powstania PZPR obchodzimy właśnie w okresie zainicjowanej przez IX Plenum KC naszej partii, wielkiej socjalistycznej ofensywy, mającej na celu przezwyciężenie wszystkiego, co hamuje jeszcze nasz marsz naprzód, mającej na celu szybszą poprawę warunków bytu mas pracujących. To, że możemy sobie obecnie tego rodzaju zadanie postawić, że możemy rozpocząć zdecydowaną walkę o przezwyciężenie nadmiernej dysproporcji między tempem rozwoju przemysłu i rolnictwa, o przyśpieszenie wzrostu produkcji artykułów masowego użytku, o to by życie człowieka pracy w Polsce stało się lepsze, zamożniejsze, jest triumfem całej dotychczasowej polityki partii. Pierwszym praktycznym krokiem tej batalii o dobrobyt narodu jest dokonana w listopadzie obniżka cen na niektóre artykuły przemysłowe i spożywcze, która daje ludności 4 i pół miliarda złotych oszczędności rocznie.

Idziemy więc do II Zjazdu bogatsi o cenne doświadczenia i osiągnięcia w życiu partii i narodu. Wiemy jednocześnie, że wielki program, z którym przyjdziemy na II Zjazd naszej partii, wymaga od nas jeszcze więcej wysiłku, myśli twórczej, ofiarności, mobilizacji całego narodu. Zbudowaliśmy podstawy naszego dobrobytu, teraz trzeba pracować, by ten dobrobyt osiągnąć, by móc go z każdym dniem pomnażać.

Do II Zjazdu partia nasza musi przyjść jeszcze mocniejsza niż wczoraj, a to wymaga wytężonej walki ze wszystkimi słabościami naszej pracy, ze wszystkimi wypaczeniami naszej polityki z burżuazyjnymi pozostałościami biurokratyzmu i bezduszności we wszystkich ogniwach aparatu partyjnego, państwowego i gospodarczego. Wymaga to rozbudowy i umocnienia szeregów partyjnych, zwłaszcza na wsi.

Dyskusja przedzjazdowa, tak żywo przebiegająca w całym kraju, jasnym reflektorem krytyki i samokrytyki rozświetla nam drogę ku dalszym sukcesom. Jeszcze głębiej, wnikliwiej, ostrzej rozwijać krytykę i samokrytykę naszej dotychczasowej działalności, jeszcze szerzej wiązać się z szerokimi masami ludu polskiego i uważnie przysłuchiwać się ich głosowi, pobudzać ich energię i inicjatywę, bardziej zdecydowanie walczyć z wszelkimi przejawami lekceważenia potrzeb, bolączek ludzi pracy — oto nasz święty obowiązek. Tylko w ten sposób zrealizujemy wielkie zadania postawione nam przez IX Plenum KC naszej partii. Tylko w ten sposób zdolni będziemy nieść szeroko słowa naszej prawdy, umacniać ze wszystkich sił braterską więź z biedotą wiejską, zacieśniać sojusz ze średniakiem, skuteczniej i celniej walczyć z wyzyskiem i sabotażem kułackim. Tylko w ten sposób zdolni będziemy podnosić gospodarkę indywidualną chłopów pracujących, rozwijać i umacniać socjalistyczną gospodarkę na wsi, wzmacniać kierownictwo klasy robotniczej sojuszem robotniczo - chłopskim.

Naród nasz czci II Zjazd serdecznym wysiłkiem mózgów i rąk, dając wyraz zrozumieniu, że wielkie cele nie ziszczą się same, że trzeba o nie walczyć. Potężny ruch zobowiązań na cześć II Zjazdu nakłada na naszą partię, na wszystkich jej członków jeszcze poważniejsze zadania — stanąć na czele tego ruchu, pokierować nim tak, by żadna możliwość, żaden pomysł, żadna inicjatywa nie przepadły.

Pokierować nim tak, by wielkie, ogólnonarodowe cele, bogata treść naszego życia, piękno naszej idei służenia człowiekowi stały się jeszcze bliższe, jeszcze droższe milionom Polaków. To najlepszy sposób uczczenia pięciolecia powstania Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — partii — przewodniczki narodu. To jednocześnie gwarancja, że przyjdziemy na II Zjazd z jak największymi wynikami z frontu naszej walki o przyśpieszenie wzrostu stopy życiowej ludzi pracy miast i wsi polskich.

Interwencje »Sztandaru Ludu« skutkują

W odpowiedzi na notatkę prasową pt. „Wyplenić kumoterstwo i biurokrację w Wydz. Gospodarki Komunalnej w Zamościu" — otrzymaliśmy z KP PZPR w Zamościu pismo, z którego dowiadujemy się, że dokonano szereg zmian personalnych wśród pracowników PMRN w wyniku czego zostali zwolnieni z-ca przewodn. PMRN ob. Łobkowa, sekr. PMRN ob. Kowal i kier. Wydz. Gospodarki Komunalnej PMRN ob. Mazur.

Ponadto dla uzdrowienia panujących stosunków nastąpią dalsze zmiany personalne łącznie z reorganizacją Komisji Mieszkaniowej.

MRN utworzy 3 osobowe ekipy, które dokonają rejestru wolnych mieszkań, co dopomoże w przydziale mieszkań rodzinom najbardziej ich potrzebującym.

• • •

Zawiadomiono nas, że pracownicy służby drogowej PKP Kolei wąskotorowej, zamieszkali we wsi Szordy, pow. Zamość i we wsi Wola, pow. Biłgoraj pełnią po kilka razy w miesiącu warty nocne w swojej wsi, a nazajutrz nie wychodzą do pracy, czym przyczyniają się do niewykonania planu służby drogowej.

W wyniku naszej interwencji otrzymaliśmy zawiadomienie PPRN w Biłgoraju, że w/w zostali zwolnieni z wart nocnych.

Inż. Jan Reda, pracownik Przedsiębiorstwa Projektowania Budownictwa Miejskiego „Miastoprojekt — Specjalistyczne" w Warszawie — zdobył ostatnio proporzec przechodni dla najlepszego w zawodzie. Na zdjęciu: mgr inż. arch. Jan Reda objaśnia założenia projektu pawilonu włókienniczego Politechniki Łódzkiej. Przy makiecie od lewej: Jan Reda, jego współpracownicy — Krystyna Ley, Irena Wucke, Stanisław Pawłowski oraz przedstawiciel inwestora Aleksander Arndt. (CAF — fot. Szyperko)

Dyskutujemy nad tezami na II Zjazd Partii

Jan Skrzypek

Sekretarz Podstawowej Org. Part. w PZGS Włodawa

Nasza organizacja partyjna rozpoczęła walkę o usprawnienie pracy GS i PZGS

Jak wiadomo GS i PZGS mają poważne braki w swej pracy. W powiecie włodawskim gminne spółdzielnie nie mało krwi napsuły chłopstwu pracującemu. Takie wypadki jak brak soli, nafty, mydła, proszku do prania i innych artykułów codziennej potrzeby — co miało miejsce w sklepach gromadzkich GS w gminach Hańsk, Urszulin i Wisznice (podczas gdy te towary znajdowały się w dostatecznej ilości w magazynie PZGS Włodawa) wywołują niezadowolenie pracujących chłopów, podrywają zaufanie do handlu spółdzielczego. Nierzadkie były też wypadki okradania chłopów przez zdemoralizowane jednostki aparatu GS. Np. w GS Dębowa Kłoda tenisówki w cenie 25 zł sprzedawano po 36 zł, a w GS Sosnowica sitka sprzedawano po cenie o 100% wyższej. A ile rozgoryczenia wywoływał brak troski o mienie spółdzielcze, gdy chłop widział, że przywiezione przez niego ziemniaki zieleniejąna punkcie skupu, lub nie są zabezpieczone przed mrozem jak to miało miejsce w Wyrkach, Opolu czy Parczewie. Można by wyliczyć więcej tego rodzaju przykładów, można by podać cyfry mank, które wciąż jeszcze są plagą GS. Nie chodzi jednak o sporządzenie rejestru błędów. Przykłady te wskazują, ile członkowie partii i bezpartyjni pracownicy PZGS i GS mają jeszcze do zrobienia.

Jako sekretarz organizacji partyjnej w PZGS Włodawa muszę uczciwie przyznać, że nasza organizacja partyjna ponosi w dużej mierze odpowiedzialność za wszystkie braki i niedociągnięcia.

Gdy teraz w dyskusji nad tezami zadajemy sobie na zebraniach partyjnych pytanie: co nasza organizacja partyjna uczyniła dla polepszenia pracy PZGS i GS, co uczynił każdy członek partii — trudno nam udzielić konkretnej odpowiedzi.

Poza tym, że wszyscy członkowie naszej organizacji starali się jak najlepiej wypełniać obowiązki zawodowe, że doprowadziliśmy do tego, iż pijaństwo i naruszanie dyscypliny pracy stało się w naszym PZGS rzadkim zjawiskiem — niewiele możemy powiedzieć.

Nasza organizacja partyjna nie wychowywała aparatu PZGS w duchu bezkompromisowej walki z niedociągnięciami w gminnych spółdzielniach. Bez niepokoju patrzyliśmy jak aparat naszego PZGS przechodzi do porządku dziennego nad zauważonymi w terenie nadużyciami i brakami, jak mechanicznie i formalnie sprawuje swoje funkcje w zakresie instruktażu i hodowli. Nie staraliśmy się przepolić wszystkich prac naszego aparatu troską o najpełniejsze, najlepsze wykonanie zadań w służbie chłopstwa pracującego. Tych spraw prawie nie poruszaliśmy na zebraniach naszej organizacji partyjnej. A przecież nasza organizacja partyjna w PZGS jest bazą aktywu powiatowego, przecież wielu towarzyszy obsługuje zebrania organizacji podstawowych, ma duże doświadczenie i stać nas na dobrą pracę.

Komitet Powiatowy we Włodawie nie wskazywał nam zadań w tej dziedzinie, nie kontrolował naszej pracy w PZGS, skupiał naszą uwagę jedynie na zagadnieniu budowy spółdzielni produkcyjnych i w tym kierunku szły wszystkie wysiłki naszego aktywu partyjnego. Uchwały IX Plenum pomogły Komitetowi Powiatowemu, do zrozumienia, że traktowanie organizacji partyjnej w PZGS tylko jako „bazy" aktywu powiatowego, pozostawianie jej bez opieki — jest niesłuszne. Już obecnie możemy stwierdzić, że stosunek Komitetu Powiatowego do naszej organizacji partyjnej uległ zmianie. Zebrania partyjne w PZGS są obsługiwane przez pracowników Komitetu Powiatowego, częściej kierownictwo KP rozmawia z nami o naszej pracy i zadaniach, udziela nam wskazówek. Zrozumieliśmy też sami, że można wypełniać obowiązki aktywu powiatowego i jednocześnie właściwie prowadzić pracę partyjną u siebie. Zorganizowaliśmy szkolenie partyjne, na które uczęszcza większość członków partii i wielu pracowników bezpartyjnych, zapewniliśmy mu właściwy przebieg. Na zebraniach podstawowej organizacji omówiliśmy sytuację w naszych GS i w porozumieniu z Komitetem Powiatowym przydzieliliśmy najbardziej wyrobionym towarzyszom zadania partyjne w w poszczególnych GS i ich organizacjach partyjnych. Spowodowaliśmy, że Zarząd PZGS spośród najlepiej przygotowanych zawodowo pracowników wyznaczył stałych doradców dla GS, którzy będą pomagać im w pracy. Przystąpiliśmy również do uaktywnienia koła ZMP i organizacji masowych w PZGS, częściej odbywamy zebrania otwarte organizacji partyjnej. Już dzisiaj możemy stwierdzić, że większość pracowników PZGS zdaje sobie sprawę z wagi i znaczenia naszych zadań i co najważniejsze widzi drogi prowadzące do ich wykonania. Obowiązkiem naszej organizacji partyjnej jest obecnie dalsze rozwijanie inicjatywy aparatu PZGS w walce o usunięcie braków i niedomagań w pracy placówek wiejskiego handlu uspołecznionego w powiecie włodawskim.

Ziarno do ziarna...

Ziarnko do ziarnka a... będzie miarka. Stare przysłowie — a jak się mówi — na czasie. Jesteśmy bowiem w okresie, kiedy wieś lubelska kończy realizację planowego skupu zboża, kiedy z każdym dniem coraz więcej chłopów rozlicza się z państwem. Nie wszyscy jednak gospodarze doceniają znaczenie dostawy końcówek. Słyszy się często zdanie; — „tych kilka kilogramów wiele nie znaczy, państwo bez nich i tak nie zubożeje". A przecież wiemy, że bez jednej kropli i litr nie jest litrem, że bez jednego centymetra i metr nie jest metrem. Każdy kilogram zboża jest ważny, każdy kilogram trzeba odstawić, bo z kilogramów rosną kwintale, tony, które z kolei decydują o wykonaniu gromadzkiego, gminnego i powiatowego planu. A plan ten musi być zrealizowany.

Zaglądnijmy do jednej z gromad, do Niedrzwicy Kościelnej, w powiecie lubelskim, gdzie walka o pełne wykonanie planu zbliża się do końca.

W budynku mleczarni, w małym, ciepłym pokoiku zebrało się kilka osób. Przy stole zasiedli członkowie kolegium gminnego, przewodniczący GRN, delegat z powiatu i referent podatkowy. Trzeci już dzień rozliczają poszczególnych chłopów. Wielu jest takich w gromadzie, którzy zalegają z końcówkami. Dopiero rozmowy z członkami kolegium gminnego wyjaśniają gospodarzom istotny sens i znaczenie dostawy końcówek, bo właśnie z nich uzbierało się w Niedrzwicy Kościelnej aż... 6 ton zaległości.

Paweł Wydra sądził, że rozliczył się już z państwem, tymczasem w kartotece jest mała zaległość, otrzymał więc wezwanie na kolegium. Pokazując przewodniczącemu kwity mówi — chyba nie zalegam, bo jak obliczyłem powinno być 100 proc., wyście pewno nie odliczyli kontraktacji.

— Zaraz obliczymy — odpowiada przewodniczący i sumuje pozycje z otrzymanych kwitów. Po chwili oznajmia — zalegacie jeszcze 4 kg zboża.

— A to już głupstwo, tego chyba nie musi się odstawić — mówi Wydra.

— To nie głupstwo — z naciskiem oznajmia przewodniczący, takich jak wy jest wielu w gromadzie, niech każdy tak powie i co z planem? Trzeba odstawić i to jeszcze dzisiaj, magazyn macie blisko. Po kilku godzinach Paweł Wydra przynosi kwit zbożowy, końcówka odstawiona.

Do stołu podchodzi Józef Sarzyński — przedkłada kwity.

— Jaka była zaległość — pyta przewodniczący.

— Była, ale już nie ma — odpowiada Sarzyński, 35 kg odstawiłem dzisiaj rano. A jak będzie z miarkami, czy zostanę zwolniony z odsypów?

— Dopiero wtedy, jak wszyscy chłopi rozliczą się z państwem — mówi przewodniczący GRN. Ale takich, którzy czekają nie wiedzieć na co, jest jeszcze wielu. Wy za nich musicie cierpieć. Powinniście na nich wpłynąć, by jak najszybciej odstawili zboże.

Są jeszcze tacy — dodaje przewodniczący — np. jak Jan Suchora z Niedrzwicy Dużej, który złożył do Prezydium podanie o zmniejszenia wymiaru, a zboże powiózł do Bełżyc na targ. Chciał sprzedać 4 kwintale zboża, ale kombinacja mu się nie udała. I oto przez jedną parszywą owcę cierpią inni. Tak być nie powinno, każdy powinien wpierw się wywiązać z dostaw, a potem dopiero sprzedawać zboże na rynku.

— Rzetelna prawda — potwierdzają zebrani chłopi. Wśród podniesionych głosów pada znowu nazwisko — Jan Pioś.

— Nie otrzymałem nakazu — tłumaczy się Jan Pioś, który winien jest państwu jeszcze 5,54 q, więc myślałem, że mnie nie ma w kartotekach, że to mi jakoś przejdzie. Ale teraz odstawię, nawet jutro.

Myślał, czekał a przez niego cała gromada cierpi, bo plan nie wykonany, markierant! — powiada przewodniczący.

I tak po kolei kolegium gminne rozlicza poszczególnych chłopów. Przy rozliczeniu jest obecny także sołtys, który najlepiej zna sytuację w gromadzie i wie dlaczego ten czy ów gospodarz nie odstawił swojej końcówki.

Jest nadzieja, że w najbliższych dniach wszyscy gospodarze z Niedrzwicy Kościelnej rozliczą się z państwem. Pad

WARUNKI BYTOWE ROBOTNIKÓW ROLNYCH

Wyrazem troski Państwa o poprawę warunków bytowych robotników rolnych i ich rodzin jest przede wszystkim systematyczny rozwój budownictwa mieszkaniowego w gospodarstwach państwowych. Na zdjęciu przodujący robotnik PGR — Ryki (woj. warszawskie) Józef Głodek z żoną i córeczką w mieszkaniu, które otrzymał w nowowybudowanym dwurodzinnym domku dla robotników rolnych. (CAF fot. Pieńkowski)

Prace młodych naukowców pomogą pracującym chłopom
Z konferencji kół naukowych UMCS

W dniach 5—6 bm. odbyła się pierwsza konferencja teoretyczna naukowych kół studenckich Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie.

Rok trwało zbieranie materiału, konsultacje z profesorami, wreszcie pisanie prac. Rok na pracę naukową to nie jest wcale termin długi i tylko zorganizowanej, po większej części kolektywnej pracy, zapałowi młodzieży i troskliwej opiece profesorów należy zawdzięczać, że w oznaczonym terminie zgłoszone prace zostały złożone, komisyjnie rozpatrzone i zakwalifikowane do wygłoszenia na obradach.

Pierwszym, niewątpliwie słusznym i korzystnym krokiem w poczynaniach młodych naukowców był fakt wyboru tematyki prac ściśle związanej z naszym województwem. Pociągnęło to za sobą przede wszystkim konieczność możliwie dokładnego poznania przez autorów prac terenu Lubelszczyzny, umiejscowienie badań w konkretnych warunkach, przeprowadzenie analizy obecnego stanu zagospodarowania wsi lubelskiej, zbadanie dalszych perspektyw rozwoju naszych gospodarstw, wykazanie istniejących rezerw i możliwości wprowadzenia lepszych, nowoczesnych metod uprawowych i hodowlanych.

Takie tematy prac, jak m. in.: „Sojusz robotniczo-chłopski podstawą przebudowy wsi lubelskiej" (opracowanie studentów: Króla, Poniatowskiego, Patera, Stojoka i Kostro), czy: „Wieś lubelska wczoraj a dziś" (J. Litwin), „Rola człowieka w przekształcaniu środowiska geograficznego województwa lubelskiego w Planie 6-letnim" (M. Danasińska, E. Gierczak, M. Kluge), „Świnia puławska, jej historia, charakterystyka oraz znaczenie dla Lubelszczyzny i ogólnokrajowe" (J. Burnatowski, Jan Oleśkiewicz), „Perspektywy rozwoju chmielarstwa na Lubelszczyźnie" (L. Lu) i wiele innych wymagały dociekliwych studiów. Wyniki tych, trzeba przyznać, wszechstronnych i skrupulatnych, badań znalazły wyraz w przygotowanych pracach, stanowiących cenny materiał teoretyczny oczekujący obecnie na wykorzystanie go w praktyce przez agrotechników i zootechników, służbę rolną, instruktorów, plantatorów, hodowców i cały szereg ludzi związanych bezpośrednio z produkcją rolną i walczących o jej stały wzrost.

Jak stwierdzają sami studenci — bezpośrednie zetknięcie się z terenem pogłębiło ich wiedzę, pozwoliło skonfrontować zdobytą teorię z praktyką, pobudziło do samodzielnych badań przynoszących radość nie jednego odkrycia.

Z drugiej strony pobyt studentów we wsiach Lubelszczyzny i przeprowadzone badania wzbudziły zainteresowanie chłopów, zbliżyły ich pośrednio do Uniwersytetu, umocniły zaufanie do nauki opartej o żmudne poszukiwania prawdy.

Zainteresowanie chłopów znalazło swój wyraz m. in. w udziale w konferencji. Na sali wśród zaproszonych gości znalazła się spora liczba przedstawicieli spółdzielni produkcyjnych, z których kilku zabrało głos w dyskusji.

M. in. jednym z dyskutantów był ob. Krupa, którego zainteresowała szczególnie problem dalszego rozwoju chmielarstwa na Lubelszczyźnie. Ob. Krupa, praktyk tej gałęzi uprawy, podzielił się swoimi doświadczeniami, konfrontując je z tezami referatu i wysuwając propozycję, by wzorem kursu dla sadowników — członków spółdzielni produkcyjnych, który odbył się w dniach 23.XI—4.XII br. staraniem Zakładu Ogrodnictwa UMCS, zorganizować w przyszłości kurs chmielarzy, który z pewnością będzie cieszył się równie dużym powodzeniem.

Inny spółdzielca (z pow. hrubieszowskiego) ob. Nizio, uczestniczył w obradach sekcji zootechnicznej. Praktyka ob. Nizio jako hodowcy świni puławskiej potwierdza spostrzeżenia zawarte w referacie, dotyczące metod racjonalnej hodowli i opłacalności tej świni.

Zarówno wymienieni dyskutanci, jak i inni z uznaniem podkreślali rzeczowość referatów, jak też wartość praktyczną dla rolników uwag w nich sformułowanych. Chłopi podkreślali korzyści płynące ze wspólnych obrad naukowców i rolników-praktyków prosząc o częste urządzania wspólnych narad.

Istotnie cenna inicjatywa opracowywania zagadnień rolniczych związanych z Lubelszczyzną powinna być kontynuowana przez Uniwersytet MCS. Te prace naukowe, które już zostały napisane, powinny być odpowiednio spopularyzowane, gdyż wówczas zdobycze młodych naukowców będą trwałe. Ich doświadczenia i wiedzę powinno się wykorzystać w jak najszerszym zakresie zarówno w spółdzielniach produkcyjnych i PGR, jak też w gospodarstwach indywidualnych. (mk)

O roli kół gromadzkich ZSCh i błędach zarządów powiatowych
mówiono na plenum Zarządu Wojewódzkiego ZSCh

Sprawa przyspieszenia rozwoju rolnictwa w naszym województwie była przedmiotem obrad plenum Zarządu Wojewódzkiego ZSCh w Lublinie.

Wielu uczestników plenum zabierało głos w dyskusji Omawiano dotychczasowe wyniki w pracy ogniw związkowych ZSCh, krytykowano prace zarządów powiatowych i Zarządu Wojewódzkiego ZSCh, a również wskazywano na osiągnięcia poszczególnych gmin i powiatów.

Ciekawe momenty wniósł do dyskusji Jan Michaluk — kierownik świetlicy gromadzkiej ZSCh w Żerocinie w powiecie radzyńskim. Podzielił się on doświadczeniami zdobytymi w ciągu dwuletniej pracy w gromadzie i na konkretnych przykładach wykazał, jak wielki wpływ wywiera książka i fachowe czasopismo na podniesienie gospodarki chłopskiej. W gromadzie Żerocin zastosowano siew rzędowy, gospodarz Saczuk zamierza budować silos, a gromada postanowiła zorganizować zespół hodowlany i założyć ogródek miczurinowski.

Jak dużą rolę ma do spełnienia koło gromadzkie ZSCh mówili inni dyskutanci. Jan Nazaruk z Chełma opowiadał o pracy aktywu Samopomocy Chłopskiej w Pawłowie. W gminie tej członkowie ZSCh podjęli inicjatywę zlikwidowania odłogów. Pracą uświadamiającą i własnym przykładem pociągnęli innych chłopów. Rezultat — 80 ha zagospodarowanych odłogów.

W gminie Grabowiec w powiecie hrubieszowskim aktyw Samopomocy Chłopskiej zorganizował w 17 gromadach kursy upowszechnienia wiedzy rolniczej. W Brzozowicy Małej w powiecie radzyńskim koło ZSCh zmobilizowało gromadę do podjęcia wielu cennych zobowiązań. I mimo, że w gromadzie nie ma dotychczas organizacji partyjnej ani koła ZMP, potrafiono doprowadzić do 100% wykonania zobowiązań.

O zadaniach kół gromadzkich ZSCh mówił również Wincenty Bernard prezes Zarządu Gminnego ZSCh w Żyrzynie. Wykazał on, że terenowe rady narodowe nie doceniają znaczenia tej organizacji masowej na wsi. Poparła go Janina Bura z gromady Hulcze w pow. zamojskim. Koło Gospodyń Wiejskich w tej gromadzie liczy obecnie 15 członków. Dopóki sekretarz Prezydium GRN opiekował się tym kołem praca rozwijała się pomyślnie. Kiedy jednak stanowisko sekretarza zostało obsadzone przez innego człowieka, Prezydium GRN przestało się zupełnie interesować zagadnieniem pracy wśród kobiet wiejskich.

Jak wiele może zdziałać dla dobra gromady Koło Gospodyń Wiejskich zilustruje najlepiej przykład KGW w Rogalach w powiecie łukowskim. Koło to przystąpiło do współzawodnictwa w konkursie hodowlanym. W wyniku konkursu stan świń podniósł się z 47 sztuk do 200 sztuk, wzrosła również poważnie hodowla bydła i drobiu. Członkinie ZSCh w Rogalach odstawiły do punktu skupu 450 sztuk drobiu nie mówiąc już o terminowym wywiązywaniu się z obowiązkowych dostaw żywca i mleka.

Na plenum zastanawiano się również nad popełnionymi błędami w pracy polityczno - uświadamiającej.

Wielu dyskutantów wskazywało na konieczność ściślejszego niż dotychczas powiązania działalności Zarządów Powiatowych i Zarządu Wojewódzkiego ZSCh z terenem. Nie wystarczy bowiem tylko łączność za pośrednictwem okólników. Zarząd Powiatowy ZSCh w Radzyniu np. nie wiedział do dnia plenum o istnieniu w Żerocinie świetlicy gromadzkiej ZSCh i o dorobku tamtejszego koła. W gromadzie Zahajki członkowie ZSCh założyli poletka doświadczalne buraka cukrowego, nie otrzymali jednak dostatecznej pomocy w formie instruktażu i opieki. Przykładów niewłaściwej pracy Zarządów Powiatowych i Gminnych ZSCh można by przytoczyć sporo.

Zastanawiano się na plenum nad dalszą pracą ogniw związkowych ZSCh. Wynikiem dyskusji była uchwała wytyczająca szczegółowo zadania ZSCh w województwie lubelskim na najbliższą przyszłość. Podkreśla ona konieczność aktywizacji kół gromadzkich ZSCh w dziedzinie walki o wzrost produkcji rolnej i hodowlanej. Wzrośnie więc ilość wygłaszanych odczytów i pogadanek z zakresu rolnictwa i konkursów hodowlanych, obejmując w 1954 roku m. in. 37.000 kobiet wiejskich. Członkowie ZSCh w większym niż dotychczas stopniu dbać będą o to, by wzrastająca stale pomoc państwa trafiała we właściwe ręce, a nie była przechwytywana przez kułaka dla rozszerzenia jego bazy ekonomicznej i dalszego wyzyskiwania małorolnych chłopów. Ogniwa ZSCh będą ściśle współpracować z terenowymi radami narodowymi żądając od nich opieki i pomocy.

eka

ZOBOWIĄZANIA PRZEDZJAZDOWE CHŁOPÓW GROMADY BRZEZINY

Chłopi z gromady Brzeziny, gmina Brzeziny, pow. lubelskiego podjęli na zebraniu gromadzkim zobowiązania dla uczczenia II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. 1) Zwiększyć wydajność czterech podstawowych zbóż tj. żyta, pszenicy, owsa i jęczmienia najmniej o 1 q z hektara, a ziemniaków i buraków cukrowych o 20 q z ha w stosunku do roku 1953. 2) Odwodnić łąki i podnieść ich wydajność, a tym samym zwiększyć i polepszyć bazę paszową dla zwierząt przez wykopanie rowu głównego długości 2.000 m. 3) Wyremontować świetlicę gromadzką do dnia 25 grudnia br. Na zdjęciu: narada aktywu gromadzkiego w sprawie realizacji podjętych zobowiązań. (CAF — fot. Pieńkowski)

Z życia kraju budującego komunizm

JUBILEUSZ SŁYNNEJ UCZELNI

125 lat temu, 11 grudnia 1828 roku, otwarty został w Petersburgu Instytut Technologiczny. Wykładowcami jego byli słynni uczeni: twórca periodycznego układu pierwiastków, Mendelejew, wybitny teoretyk metalurgii, Czernow, i wielu innych. Studiowali tu m. in. Sergiusz Łazo, członek Akademii, Krzyżanowski.

Od chwili swego powstania Leningradzki Instytut Technologiczny dał krajowi 15 tys. inżynierów, w tej liczbie 9 tys. w okresie władzy radzieckiej. Uczeni Instytutu prowadzą szeroko zakrojone badania naukowe, dzięki którym w ciągu ostatnich 4 lat zastosowano w gospodarce 158 cennych wniosków. Tak np. katedra technologii skóry, współpracując z załogami kilku garbarń, opracowała metodę produkcji białej skóry na obuwie letnie. Katedry technologii szkła, chemii nieorganicznej, technologii lakierów i farb pomagają wydatnie przedsiębiorstwom produkującym artykuły powszechnego użytku.

FABRYKA ŁOTEWSKA PRODUKUJE OSCYLOGRAFY

Oscylograf — przyrząd o wysokiej precyzji — stosowany jest w wielu gałęziach nauki i techniki. Za pomocą oscylografu można notować drgania elektryczne, badać częstotliwość fal głosowych, wibrację poszczególnych przedmiotów.

W ryskiej fabryce „Etalon" zakończono ostatnio próby z doświadczalnym modelem oscylografu elektro-magnetycznego konstrukcji laureata Nagrody Stalinowskiej, E. Borysewicza. Oscylografy te notują około 500 drgań elektrycznych na sekundę i mogą być stosowane do badania wibracji wałów korbowych itd. Nowe przyrządy są przenośne i łatwe w obsłudze.

KAŻDY ROBOTNIK MA „KARTĘ ZDROWIA"

Około tysiąca lekarzy, felczerów i innych pracowników służby zdrowia obsługuje włókniarzy kombinatu im. Stalina w Taszkiencie. Przy poliklinice fabrycznej pracują należycie urządzone laboratoria — chemiczne, biochemiczne, histologiczne i in., szereg gabinetów specjalistycznych oraz gabinet elektroterapii.

W roku bieżącym lekarze wszystkich specjalności przeprowadzili badania robotników i pracowników umysłowych kombinatu, sporządzając dla każdego z nich „kartę zdrowia". Ujawnieni w czasie badania chorzy przechodzą teraz kurację: wielu z nich skierowano do uzdrowisk i sanatariów.

DLA UCZCZENIA PAMIĘTNEJ DATY

W 300 rocznicę zjednoczenia Ukrainy z Rosją wielu pisarzy Ukrainy Radzieckiej przygotowuje do druku nowe utwory. Natan Rybak ukończył drugi tom „Rady Perejasławskiej", Petro Panch — tom wierszy pt. „Szumiała Ukraina", Iwan Le kończy powieść o wyzwoleńczej walce narodu ukraińskiego przeciw szlachcie polskiej. Z okazji pamiętnej rocznicy nowy zbiór poezji przygotowali poeci, Pawło Tyczyna, Maksym Rylski, Małyszko i Sosiura. Nakładem Państwowego Wydawnictwa Literatury na Ukrainie ukaże się zbiór pt. „Rosyjsko-Ukraińska Więź Kulturalna".

WIECZÓR PRZYJAŹNI RADZIECKO-CZECHOSŁOWACKIEJ

11 grudnia we Wszechzwiązkowym Towarzystwie Łączności Kulturalnej z Zagranicą (WOKS) w Moskwie odbył się wieczór przyjaźni radziecko-czechosłowackiej. Na wieczorze obecni byli przedstawiciele społeczeństwa moskiewskiego, działacze nauki i kultury.

Wieczór zagaił przewodniczący Komitetu Słowiańskiego ZSRR, A. Gundorow. Witając gorąco przyjaciół czechosłowackich mówca podkreślił, że zakończenie Miesiąca Przyjaźni Czechosłowacko-Radzieckiej zbiegło się w tym roku z 10-leciem podpisania umowy o przyjaźni, wzajemnej pomocy i współpracy powojennej między Związkiem Radzieckim i Republiką Czechosłowacką. Referat pt. „W bratniej Czechosłowacji" wygłosił członek Akademii, K. Skriabin, który opowiedział o pobycie delegacji radzieckiej w Czechosłowacji w okresie Miesiąca Przyjaźni.

Mówcy odpowiedział poseł nadzwyczajny i pełnomocny Republiki Czechosłowackiej w ZSRR, J. Woszaglik.

Na zakończenie wieczoru odbył się koncert. Wieczór upłynął w serdecznej atmosferze.

Kontyngent zachodnio - niemiecki dla „armii europejskiej" ma wynieść według oficjalnych danych 500 tysięcy ludzi. Na zdjęciu: „ćwiczenia" oddziałów neohitlerowskiego Wehrmachtu. (Fot — CAF)

Westchnienia pani Clary i zmartwienia papieża

W watykańskiej bazylice Santa Maria Maggiore dokonano otwarcia tzw. roku mariańskiego. Uroczystość zgromadziła małe, ale dobrane towarzystwo „honorowych gości", cieszących się szczególnymi łaskami u papieża. Był tam więc i ambasador adenauerowski w Rzymie, Clemens von Brentano, i jego brat, przewodniczący frakcji chrześcijańskich demokratów w bońskim Bundestagu, Heinrich von Brentano. Do niewielu zagranicznych dyplomatów, zaszczyconych papieskim zaproszeniem, należała naturalnie i przede wszystkim — również pani Clara Booth-Luce, amerykański ambasador w Rzymie.

Goście mieli miny nie tyle wzruszone, ile smutne. I nie tyle zastanawiali się nad tym, co przyniesie im „rok mariański", ile nad tym, co przyniósł im już ubiegły, zwykły, kalendarzowy rok. Rok rozwianych mitów, rok wielu utraconych nadziei. Prysł mit potęgi amerykańskiej. I monopol bomby wodorowej jakoś przeciekł przez palce rąk chcących zagarnąć świat (...tu pani Clara westchnęła głęboko...). Teraz znów te trudności z „obroną" Europy. Że też ta Francja nie chce tego zrozumieć...

Nastrój gości nie był obcy gospodarzowi. Watykan nie od dziś dzieli wszystkie smutki i radości „ich europejskich mości". Atmosfera tego niepokoju udzieliła mu się też najwyraźniej. Podkreślił to papież zwany niemieckim w czasie radiowego przemówienia, skierowanego do członków Akcji Katolickiej z okazji rozpoczęcia „roku mariańskiego".

A przy najbliższej okazji, na audiencji, jakiej udzielił uczestnikom V krajowej konferencji „Unii Włoskich Prawników Katolickich", skorzystał, by dać wyraźnie do zrozumienia, czego najbardziej pragnie. Wezwał do podjęcia rozlatującego się „dzieła rozszerzenia wspólnoty państw i narodów", dzieła dobrze skądinąd znanego pod nazwą armii europejskiej na czele z hitlerowskim Wehrmachtem.

Potem, w długim wywodzie omówił trudności, stojące na drodze do utworzenia takiej „wspólnoty państw" i środki, jakie należy podjąć, by to „zjednoczenie" doszło wreszcie do skutku.

Papież Pius XII—jak pisze włoski dziennik „Unita" — „pobłogosławił zjawy Unii Europejskiej i Europejskiej Wspólnoty Obronnej, istniejące w gruncie rzeczy jedynie w zamiarach Departamentu Stanu, lecz które, na szczęście dla narodów europejskich, mają niewielkie prawdopodobieństwo realizacji".

Tak Watykan znów daje dowody, że ziemskie sprawy jego atlantyckich przyjaciół nie są mu bynajmniej obce. Że gotów jest im udzielić jak najdalszego poparcia, zwłaszcza w okresach trudności, gdy amerykańsko - adenauerowskie koncepcje natrafiają na opór narodów.

Skąd zaś dzisiaj to zainteresowanie „Europejską Wspólnotą Obronną"? „Są bitwy, których wynik nie jest pewny" — powiedział papież w swym radiowym przemówieniu do członków Akcji Katolickiej. A nam wydaje się, że jest pewny. Tylko krańcowo odmienny od tego, jaki się marzy Waszyngtonowi, Watykanowi, Bonn...

Dyl.

W drugiej połowie 1949 roku w Chinach było 191 wyższych uczelni, w których kształciło się 130 tysięcy osób. W roku 1952 liczba studentów uniwersytetów i instytutów wzrosła do 202 tysięcy. Jedną z uczelni kształcących kadry inżynierów jest Politechnika Tsinghua w Pekinie, posiadająca 7 wydziałów i 22 sekcje. Na zdjęciu: studenci wydziału energetyki w laboratorium. (Fot — CAF)

Kłopoty z Ewą Braun

Kilka dni temu nadeszła dość osobliwa wiadomość. Oto ni stąd ni zowąd rząd Adenauera zakazał wyświetlania filmu o Hitlerze.

Co się stało? Przecież z punktu widzenia Herr Adenauera film przedstawiał najwyższe wartości. Bohaterami są Hitler i Ewa Braun. Wiele scen opartych jest na filmach wykonanych przed 10-laty przez samą Ewę Braun. Słowem — hitleryzm prosto od krowy! Cóż więc skłoniło Adenauera, że wydał taki zakaz?

Przecież w ostatnich tygodniach ukazała się w Trizonii książka pod wymownym tytułem: „Wir sprechen Hitler frei" („Uwalniamy Hitlera)".

Tajemnicza historia z zakazem szybko się wyjaśniła. Dziś wiemy i możemy czytelników uspokoić. Pan Adenauer nie zmienił skóry. Jest w dalszym ciągu brunatny.

Otóż, jak donosi BBC, film zawiera wiele zdjęć z ostatniego okresu wyczynów Hitlera. Ewa Braun, chcąc nie chcąc, musiała objąć obiektywem swego amatorskiego aparatu filmowego pewne fragmenty zburzonych miast niemieckich, zdjęcia rannych leżących pokotem na korytarzach przepełnionych szpitali, fotografie matek szukających dzieci pod gruzami zniszczonych przez bomby domów.

Wydali więc bońscy ministrowie zakaz, motywując go tym, że „film pokazując sceny zniszczenia mógłby przyczynić się do skierowania umysłów na drogę pacyfizmu i tym samym zahamować plany dotyczące uzbrojenia Niemiec".

„Tu leży pies pogrzebany" — jak powiada niemieckie przysłowie. Po krótkim zastanowieniu niewygodne sceny usunięto. Pozostały tylko fotografie Hitlera w różnych pozach. Stwierdzono, że wyświetlanie filmu nie grozi już więcej „niebezpieczeństwem pacyfizmu", że łydki widzów będą drgać w takt marszów rozbrzmiewających z ekranu prawidłowo, tak, jak wymaga Waszyngton i jak chce Bonn. Adenauer cofnął zakaz. Jego reputacja została uratowana. Ale czy idea wskrzeszenia Wehrmachtu ocaleje?

P.

Szybko rozwija się hodowla bydła w kołchozie im. Żdanowa w Mołdawskiej SRR, wszystkie pracochłonne procesy, związane z tym działem gospodarki kołchozowej, są zmechanizowane. Na zdjęciu: mechaniczne przygotowywanie paszy dla bydła. (Fot — CAF)

EKSPOZYTURA OSOBOWA

P.K.S.

W LUBLINIE

zawiadamia, że bilety miesięczne pracownicze na miesiąc styczeń 1954 r. i m-ce następne będą sprzedawane od dnia 20 do 30 każdego m-ca w następujących punktach sprzedaży:

Lublin, ul. I Armii W. P. Nr 11 — Kasa specjalna

Kraśnik, ul. Rynek 8 — Kasy biletowe

Po upływie wyż. wym. terminu sprzedaży biletów nie będzie. 702/K

INWALIDZI

Sklep Nr 2 Spółdzielni Inwalidów „Zjednoczenie" w Lublinie przy ul. Hanki Sawickiej 8 posiada do sprzedaży pończochy wełniane kikuty. 1716/G

Przetargi i licytacje

OGRODNICZY ZAKŁAD HANDLOWY w Lublinie ogłasza przetarg na wyrąb, zwózkę i składowanie lodu naturalnego. Wyrąb nastąpi z rzeki Bystrzycy o 100 m od młyna P.Z.Z. na Wrotkowie (idąc w górę rzeki). Składowanie lodu przy ul. Krochmalnej Nr 4. Oferty należy kierować na adres: OGRODNICZY ZAKŁAD HANDLOWY w Lublinie, ul. Szenwalda 4 do dnia 30 grudnia 1953 r. 698/K

LUBELSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU TERENOWEGO w Lublinie, ul. Stalingradzka 60 ogłaszają przetarg na dostawę lodu dla browaru w Janowie Lubelskim w ilości około 4.000 ton wraz z ułożeniem.

Oferty zapieczętowane należy składać pod adresem: Browar Janów Lubelski, ul. Białska 93 w terminie do dnia 18 grudnia 1953 r. 701/K

Pracownicy poszukiwani

STARSZY KSIĘGOWY na stanowisko instruktora rachunkowego potrzebny do Zarządu W.P.H.S. w Lublinie. Warunki do omówienia.

Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Personalna, ul. Spółdzielcza 4, tel. 28-33. 705/K

3 INŻYNIERÓW lub TECHNIKÓW z kilkuletnią praktyką budownictwa ogólnego i kolejowego oraz 1 KIEROWNIKA BAZY TRANSPORTOWEJ z kilkuletnią praktyką transportu, 1 STARSZEGO KSIĘGOWEGO, 1 REFERENTA ZAOPATRZENIA przyjmie do pracy ZARZĄD PRZEDSIĘBIORSTWA ROBÓT KOLEJOWYCH Nr 16 w Lublinie.

Podania kierować do Działu Kadr Zarządu P.R.K. Nr 16 w Lublinie, ul. Gazowa 1/3. 706/K

OGŁOSZENIA DROBNE

Zgubiono prawo jazdy kat. I. na ciągnik, legitymację Zw. Zaw. na nazwisko Zagajski Tytus. 1715G

Zgubiono kwit Nr 3426 wydany przez sklep komisowy MHD Nr 28 w Lublinie na nazwisko Radobylska Melania. 1714G

SPRZEDAŻ CHOINEK

prowadzi Miejskie Przedsiębiorstwo M.H.D Artykułami Spożywczymi w Lublinie na placu przy ul. Szewska 1. 698/K

UWAGA

DYREKTORZY I KIEROWNICY ZAKŁADÓW PRACY!

Zbliża się koniec roku — „DOM KSIĄŻKI" przypomina o wykorzystaniu funduszy na zakup książek do bibliotek — zwracamy uwagę na uchwałę Rządu — Monitor Polski Nr A-94, poz. 1306 z dnia 24.IX.1953 r.

Zgubiono legitymację studencką wydaną przez KUL na nazwisko Bolejko Tadeusz. 1711G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Konopnica na nazwisko Łusiów Włodzimierz. 1713G

Zgubiono zezwolenie na przebywanie w strefie nadgranicznej wydane przez Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Lublinie na nazwisko Kucybała Stanisława. 1703G

Zgubiono dowód osobisty wydany przez Biuro Dowodów Osobistych w Głusku, przepustkę na teren Cukrowni „Lublin" na nazwisko Kępa Stanisław. 1712G

Zgubiono kartę rejestracyjną na prowadzenie warsztatu koszykarskiego wydane na nazwisko Tarka Stanisław. 1710G

Zgubiono legitymację ZUS, kartę meldunkową wydaną przez PGRN Wojcieszków na nazwisko Grzechnik Jan. 878G

Zgubiono kartę meldunkową, przepustkę służbową wydaną przez Kraśnicką Fabrykę wyrobów Metalowych, legitymację Zw. Zaw., książeczkę wojskową, na nazwisko Dziurda Mieczysław. 877P

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez PGRN Opole Lub., pokwitowanie na dowód osobisty, prawo jazdy traktorowe kat. III, świadectwo ukończenia kursu traktorzystów, legitymację LPŻ i TPPR, dowód osobisty na nazwisko Szapan Stanisław. 874GP

Skradziono przepustkę Nr 030603 wydaną przez Kraśnicką Fabrykę Wyrobów Metalowych na nazwisko Włodarczyk Czesław. 875P

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Bełżyce na nazwisko Pila Helena. — Olbięcin. 876P

LOKALE

Zamienię pokój z kuchnią na większe. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Lublin, Krak. Przedm. 49. 1718G

NAUKA

Okazja! Stenografii wyuczam szybko, listownie. Gwarancja. Trepka, Bydgoszcz, Ossolińskich 11. 703K

SPRZEDAŻ

Samochód osobowy „Opel-Olimpia" do sprzedania. Krasnystaw, Okrzei 35, Kłosowski. 1717G

Czytajcie prasę PZPR

„SZTANDAR LUDU". Wydawca RSW „Prasa". Redaguje Kolegium. Redakcja, Lublin, 3-go Maja 11. Telefony: Redaktor Naczelny 34-56. Zastępca Redaktora Naczelnego i Dział Partyjny 26-93. Sekretarz Redakcji 18-08. Kierownik Działu Ekonomicznego 26-55. Dział Ekonomiczny 17-30. Dział Terenowy 20-04. Dział Miejski i Sportowy 27-23. Dział Listów i Korespondencji 36-82. Dział Kulturalny 23-72. Dyrektor Delegatury RSW „Prasa", Lublin, Krak. Przedm. 49. Telefony nocne: Redakcja nocna 33-60. Redaktor techniczny 20-23. Dalekopisy 36-40. Warunki prenumeraty: pocztowa miesięczna 3 zł., zbiorowa tylko przez kolporterów zakładowych — 3,60 zł. Druk. Lubelska Drukarnia Prasowa — Lublin, ul. M. Buczka 12, tel. 22-98. Zecerują gazetową 20-24.

A-22-4-27311

Wystawa prac
Stanisława Noakowskiego w Muzeum Lubelskim

Staraniem Muzeum Lubelskiego i Stowarzyszenia Architektów Polskich została otwarta 13 bm. w sali Muzeum Lubelskiego (Narutowicza 4, II piętro) wystawa prac Stanisława Noakowskiego.

Wystawa obejmuje 99 prac wypożyczonych z Muzeum Narodowego w Warszawie i od osób prywatnych i składa się z czterech cykli.

Pierwszy cykl obejmuje prace „Stara Rosja", drugi „Italia Fantastica", trzeci „Architektura Polska" i czwarty rysunki kredowe.

W dniu otwarcia wystawy odczyt o życiu i twórczości Stanisława Noakowskiego wygłosił mgr inż. arch. Tadeusz Witkowski.

Wystawę można oglądać do 27 grudnia w godzinach 10—13 i 16—19.

(K.)

RAID korespondentów!
usuwa niedociągnięcia

LSS NR 11 — (PIEKARNICZY), UL. 1 MAJA 47

Kierownik sklepu ob. Maria Maj. Lokal brudny. Towar złożony na brudnych półkach.

LSS NR 88 — (SPOŻYWCZY), 1 MAJA 42

Obsługa 3 osobowa. Zeszyt wyjścia nie jest prowadzony. Otrzymano zepsute „landrynki". Brak cen na winie Magazyn w należytym porządku.

MHM NR 37 — 1 MAJA 40

W sklepie tym towar ważony jest niedokładnie. Wagi niewytarowane. Towar ułożony w należytym porządku.

LSS NR 13 — (ODZIEŻOWY), 1 MAJA 38

Brak cen na ubraniach. Towar zmięty, niewyprasowany. Kierowniczka nie znalazła książki życzeń i zażaleń. Czekaliśmy 20 minut.

LSS NR 81 — 1 MAJA 34

Waga niewytarowana (0.5 dkg na korzyść sprzedawczyni). Brak cen na sól, zmywaki. Na zamówienie z dnia 13. XI. 1953 r. nie dostarczono kaszy jaglanej i gryczanej. Towar nie poukładany.

MHM NR 48 — 1 MAJA 28

Sklep czysty. Wystawy estetycznie urządzone. Obsługa zasługuje na pochwałę.

LSS NR 103 — (PIEKARNICZY) 1 MAJA 26

Kierownik sklepu był nieobecny. Nie prowadzi się książki wyjścia. Sklep brudny.

MHD NR 5 — SPOŻYWCZY

Brak cen na wódce i bombkach. Towar w magazynie nieuporządkowany.

LSS NR 23 — SPOŻYWCZY, 1 MAJA 40

Obsługa uprzejma. Towar należycie ułożony. Porządek wzorowy. Sklep ten zasługuje na pochwałę.

MHD NR 13 — CUKIERNICZY 1 MAJA 22

Kierownik sklepu ob. Alicja Lulek, stale nieobecna w sklepie. Mimo, że trzykrotnie zachodziliśmy do sklepu nie zastaliśmy jej ani razu. Nie prowadzi również zeszytu wyjścia. Brak cen na cukierkach, czekoladzie, herbacie, ciastkach.

MHD NR 56—PLAC BYCHAWSKI 3

Brak cen na towarach leżących na ladzie oraz na ceracie. Magazyn w należytym porządku. Nie wszystek towar ułożony na półkach.

MHD NR 25 — UL. DĄBROWSKIEGO 24

Waga nie wytarowana — 0.5 dkg na korzyść sprzedawczyni.

Towar, jak szynka konserwowa polędwica, był schowany. Klienci natomiast pytają o te wyroby. Gablotki brudne. W sklepach nieporządek.

MHD NR 35 — 1 MAJA 15

Kierownik sklepu ob. Irena Szpakowska nieobecna w sklepie. Wyjścia nie są wpisane do odpowiedniej książki. Magazyn czysty.

LSS NR 12 — OBUWNICZY — 1 MAJA 34

Sklep w należytym porządku. Brak pasty do obuwia. Niezabezpieczony licznik elektryczny może spowodować pożar.

MHD NR 47 — ODZIEŻOWY, 1 MAJA 20

Towar zmięty wskutek braku prasowaczki. Nie prowadzi się książki wyjść.

MHD NR 26 (DROGERIA), ul. 1 MAJA 28

Obsługa od roku nie ma fartuchów. Brak cen na mydło, farby, papier fotograficzny, bombki, korale, terpentynę itd. W magazynie i w sklepie towar leży w nieładzie.

SPÓLNOTA PRACY NR 2, PLAC BYCHAWSKI 3

Brak cen na materiałach leżących na półkach i na ladzie. Magazyn w należytym porządku.

MHD 28 — NABIAŁ, UL. 1 MAJA 4

Obsługa nie posiada świadectwa zdrowia. Słabe zaopatrzenie w mleko. Na zamawiane dziennie 200 l, sklep otrzymuje ok. 60%. Klienci czekający od rana mleka przeważnie nie otrzymują, gdyż 100 l rozdziela się dla instytucji.

Józef Drzewicki
Stanisław Kwiatkowski

Konferencja
Towarzystwa Wiedzy Powszechnej

W dniu 15 bm. w Zarządzie Wojewódzkim TWP odbędzie się konferencja poświęcona szczegółowemu omówieniu aktualnych zadań stojących przed TWP, służących realizacji uchwał IX Plenum. Na konferencji rozpatrzona będzie dokładnie sprawa rewizji sieci i jej zwiększenia, koordynacji pracy TWP z działalnością Upowszechnienia Wiedzy Rolniczej, powołania na terenie Rejonowych Kół Prelegentów oddzielnych sekcji rolniczych, grupujących fachowców najbardziej związanych z terenem i najlepiej znających jego potrzeby.

Konferencja TWP na podstawie materiałów przygotowanych przez Zarząd Wojewódzki i Kierowników Rejonowych Kół Prelegentów ustali najwłaściwsze środki działania w terenie w celu zapewnienia realnych skutków, jakie akcja TWP powinna osiągnąć, rozporządzając w chwili obecnej zwiększoną kadrą prelegentów rolników, naukowców związanych z UMCS i studentów wyższych lat studiów.

Konkurs na wypracowanie
p. t. »Co zawdzięczam partii i władzy ludowej«

W roku 1954 obchodzić będziemy 10-lecie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, z radością i dumą oceniać będziemy osiągnięcia ludu pracującego w naszym kraju. Te osiągnięcia zawdzięczamy naszej partii, która prowadzi nasz pracujące po trudnej, ale jedynie słusznej drodze zmierzającej do stałego polepszania warunków materialnych i kulturalnych całego narodu. Młodzież ma wiele do zawdzięczenia partii i władzy ludowej. O tym jak młodzież naszego województwa ceni to wszystko, co stworzyła jej partia i władza ludowa, świadczyć będzie jej masowy udział w konkursie organizowanym przez Zarząd Wojewódzki ZMP, komendę wojewódzką SP, Wydział Kultury i Sztuki Prezydium WRN oraz Koło Młodych przy Zw. Literatów Polskich.

W konkursie może brać udział cała młodzież ze wszystkich środowisk, z zakładów pracy, spółdzielni produkcyjnych, gromad, PGR oraz szkół średnich i wyższych, jak również młodzież starszych klas szkół podstawowych. Powiatowa Komisja Konkursowa będzie oceniać przysłane prace (opowiadania, wierszę, itp.), z których najlepsze zostaną przesłane do Wojewódzkiej Komisji Konkursowej. Za najlepsze prace indywidualne i zespołowe przewiduje się wiele cennych nagród. Konkurs trwać będzie od 11 grudnia 1953 roku do 1 lutego 1954 roku.

Zgłoszenia należy wysłać do Zarządu Powiatowego Związku Młodzieży Polskiej.

Zadania inteligencji techn.cznej
tematem narady Stowarzyszenia Elektryków Polskich

Wytyczne IX Plenum KC PZPR zmierzające do szybkiego podniesienia dobrobytu i stopy życiowej mas pracujących miast i wsi wskazują, że głównym warunkiem osiągnięcia tego celu jest nieustanny postęp techniczny. Niejednokrotnie stwierdzono, że mimo stale rozwijającego się współzawodnictwa, racjonalizatorstwa i wynalazczości, sprawom techniki i postępu technicznego nie poświęca się dostatecznej uwagi, a plany postępu technicznego nie są w pełni realizowane. Członkowie stowarzyszeń naukowo - technicznych powinni w najbliższym okresie nasilić aktywność i uruchamiać właściwe środki do rozwoju akcji postępu technicznego i realizacji jego planów.

Dla wykonania tych zadań, zgodnie z dyrektywami Naczelnej Organizacji Technicznej, zarządy główne stowarzyszeń naukowo - technicznych przy ścisłej współpracy z resortami, organizują plenarne zebrania, poświęcone omówieniu zadań dla właściwych branżowych stowarzyszeń.

Oddział Lubelski Stowarzyszenia Elektryków Polskich jest jednym z pierwszych stowarzyszeń naukowo-technicznych na terenie Lubelskiego Oddziału NOT, który organizuje we wtorek 15 bm. o godz. 17 w Klubie Wojewódzkim TPPR w Lublinie przy ul. Okopowej 1 w porozumieniu z KW PZPR, naradę elektryków Lubelszczyzny.

Narada ta jest wstępem do dalszych terenowych narad, jakie mają się odbyć w podstawowych jednostkach organizacyjnych — kołach zakładowych wszystkich stowarzyszeń naukowo - technicznych bezpośrednio w zakładach pracy przy udziale kierowników zakładów, rady zakładowej, podstawowej organizacji partyjnej, aktywu technicznego z terenu zakładów, w celu przedyskutowania zakładowych planów postępu technicznego na rok 1954 i jego dostosowanie do nowych zadań, wynikających z przemówienia towarzysza Bieruta na IX Plenum KC PZPR i też dyskusyjnych przed Zjazdem Partii. Narady takie powinny odbyć się we wszystkich zakładach pracy zatrudniających co najmniej 6 pracowników inżynieryjno - technicznych w okresie do 15 stycznia 1954 r.

J.

Dwa nowe domy towarowe LSS
powstaną w Lublinie

ZWIĄZEK SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW ZORGANIZOWAŁ W DN. 7 I 8 BM. W ŁODZI OGÓLNOKRAJOWĄ NARADĘ PRZODUJĄCEGO AKTYWU HANDLOWEGO I SKLEPOWEGO PSS. OKRĘG LUBELSKI REPREZENTOWALI: OB. OB. ANDRZEJ ONUCH, DYR. HANDLOWY ODDZIAŁU SPOŻYWCZEGO LSS, GUSTAW CHAWRYŁO, KIEROWNIK DZIAŁU TOWAROWEGO ZSS ODDZIAŁ OKRĘGOWY LUBLIN, JAN WYSOCKI, KIEROWNIK PRZODUJĄCEGO SKLEPU SPOŻYWCZEGO LSS NR 40, KRYSTYNA WÓJTOWICZ, KIEROWNICZKA PRZODUJĄCEGO SKLEPU SPOŻYWCZEGO NR 18 PSS Z PUŁAW.

Tematem narady było omówienie wyższych form handlu branży spożywczej jak również organizacja wzorcowych sklepów spożywczych (domów handlowych) branży spożywczej.

Sklepy wzorcowe będą placówkami, w których znajdziemy olbrzymi wybór najlepszych towarów. Będą to sklepy podzielone na działy sprzedaży. **W każdym dziale klient znajdzie pełny wybór towarów (danej branży) w dostatecznej ilości, najlepszej jakości, o dużej rozpiętości cen tak, że będzie mógł wedle swego upodobania nabywać produkty tańsze lub droższe.** Na pracy takiego sklepu wzorować się będą pozostałe placówki detalicznej sprzedaży PSS. Sklepy te będą prowadzone na wzór „Delikatesów" z tą różnicą, że znajdziemy w nich wszystkie artykuły konsumcyjne pierwszej potrzeby.

W Lublinie z początkiem przyszłego roku LSS uruchomi dwa takie sklepy. Jeden przy ul. Krak. Przedm. (dotychczasowy Dom Spółdzielczy), drugi przy ul. 1 Maja (obecny sklep nr 23).

Takie sklepy wzorcowe zostaną również uruchomione w każdym mieście powiatowym. (o)

Wojewódzki Zjazd
młodych biologów

W dniu 20 grudnia br. odbędzie się w Lublinie wojewódzki zjazd młodych biologów. W zjeździe wezmą udział aktywiści kół biologicznych ze szkół stopnia licealnego, przodujący nauczyciele — opiekunowie tych kół oraz naukowcy z Uniwersytetu MCS i instytutów w Puławach.

Zjazd będzie dalszą kontynuacją obrad i wytycznych pierwszego międzywojewódzkiego zjazdu młodych biologów odbytego w Puławach, w którym brali udział uczniowie szkół podstawowych.

Hasłem zjazdu jest: „Przez pracę w kółkach biologicznych będziemy pogłębiać znajomość praw rządzących przyrodą, będziemy uczyć się przekształcać ją wg potrzeb społeczeństwa, przez propagowanie w środowisku wiejskim nowych metod uprawy i hodowli, będziemy walczyć o większą wydajność z hektara".

A. B.

Zguby do odebrania

Przepustka stała Nr 771 na nazwisko Marceli Łobodziec, dokumenty ob. Edwarda Czyżyka, teczka skórzana, książeczka oszczędnościowa ob. Edwarda Żmudziaka, okulary oraz wieczne pióro, do odebrania w redakcji „Sztandaru Ludu" — ul. 3-go Maja 14 (Dział Miejski).

Od dziś rozpoczyna się sprzedaż śledzi i ryb w placówkach MHM

Sprzedaż przedświąteczna śledzi, karpia i ryby słodkowodnej oraz mięsa i wędlin rozpocznie się od dnia 13 bm. i trwać będzie do 20 bm. włącznie. Celem udostępnienia zakupu ludziom pracy, od dnia 15 bm. godziny handlu sklepów rybnych będą przedłużone do godz. 20-tej, z tym, że 60% śledzi przeznaczonych na każdy dzień sprzedawane będzie od godz. 15 do 20. Oprócz posiadanych 30 ton śledzi w najbliższych dniach przydzielona zostanie dodatkowa pula. Łączna ilość śledzi pokryje zapotrzebowanie miasta.

Ponadto od dnia 15 bm. wprowadza się sprzedaż znacznych ilości śledzi marynowanych.

Sprzedaż karpia żywego trwać będzie od dnia 15 do 24 bm. Przydzielone ilości karpia pokryją zapotrzebowanie rynku w 100%. Niezależnie od sprzedaży detalicznej poprzez sklepy, Dział Handlowy MHM przyjmuje zbiorowe zapotrzebowania na dostawę karpia dla zakładów pracy. Zapotrzebowania zbiorowe można składać do dnia 17 bm.

Śledzie i karpie sprzedawać będą następujące sklepy: sklep rybny nr 46 Krak.-Przedm. 11, sklep ur 49 Stalingradzka 43 (w Hali), sklep 47 Szopena 4, sklep 21 ul. Curie Skłodowskiej 24, sklep 52 1-Maja 17, sklep 43 1-Maja 48. Stoisko na targu przy ul. H. Sawickiej, stoisko na targu przy ul. Pocztowej, stoisko przy sklepie mięsnym Kunickiego 43, stoisko przy ul. Skibińskiej 13.

W dniach od 15 do 24 włącznie w sklepach mięsnych sprzedawane będą duże ilości szynki gotowanej, wędzonej, balerony, polędwica, 14 asortymentów kiełbas z uwzględnieniem białej surowej, parówkowej, parówki i mortadeli.

Mięso dostarczane będzie do sklepów w pełnym asortymencie, w tym wołowina rosołowa i cielęcina.

Ponadto sklepy mięsne posiadać będą w sprzedaży zające skórowane i drób bity pełny i patroszony, tak, że zaopatrzenie w mięso, wędliny, dziczyznę i drób w 100% pokryje zapotrzebowanie rynku. K.

»Mecz stulecia«
na ekranach kin lubelskich

Począwszy od dnia dzisiejszego kina lubelskie będą wyświetlać najnowszą kronikę filmową Nr 52/53, która zawiera obszerny reportaż z przebiegu piłkarskiego „meczu stulecia" rozegranego pomiędzy Węgrami i Anglią.

Dokąd dziś idziemy

TEATR PAŃSTWOWY IM. J. OSTERWY: — „Szkoła kobiet" — godz. 19.

TEATR DOMU OFICERA: nieczynny.

KINA:

APOLLO: „Lubow Jarowaja" — prod. radz. godz. 16, 18, 20.

ROBOTNIK: nieczynny.

RIALTO: „Spieniony nurt" — prod. fińskiej — godz. 16, 18, 20.

PRZODOWNIK: „Przełom" s. II — prod. radzieckiej — godz. 16.

Repertuar kin podajemy na podstawie informacji OZK ul. Pstrowskiego 6, tel. 14.00.

WYSTAWY:

Muzeum Lubelskie: „Twórczość Wita Stwosza" — „Człowiek w pradziejach" i „Przemysł ludowy Lubelszczyzny w 19 i 20 wieku" — godz. 10—18.

DYŻURY APTEK:

Krak. Przedm. 3, Narutowicza 27, M. Buczka 23, Stalingradzka 25.

Komunikaty

Zarząd Lubelskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego zawiadamia, iż w dniu 18 grudnia (piątek) o godz. 18-ej w sali wykładowej Zakładu Chemii Farmaceutycznej przy ul. Krak. Przedm. 56 II p. odbędzie się posiedzenie naukowe P.T.F. z następującym porządkiem dziennym:

1. Referat. 2. Wykład pt. „Osiągnięcia w walce z gruźlicą" wygłosi prof. dr W. Mirkowski, Kier. Zakł. Mikrobiologii Farmaceutycznej. 3. Dyskusja.

* * *

Wydział Organizacyjny ORZZ zawiadamia, że w dniu 15 bm. o godz. 10 w sali ORZZ ul. Krak. Przedm. 21 odbędzie się Prezydium ORZZ z następującym porządkiem obrad:

1) przeniesienie uchwał XII Plenum CRZZ w świetle IX Plenum KC PZPR:
2) dyskusja:
3) sprawy organizacyjne.

Ostrym piórem

Sen

Kierownik Lubelskiej Spółdzielni Pracy Metalowców mieszczącej się przy ul. Przemysłowej Nr 15, z ciężkim westchnieniem człowieka, którego coś ustawicznie dręczy, położył się spać.

Sen miał ciężki...

Śniło mu się, że leży na kupie krat żelaznych. Niezbyt wygodnie było leżeć. Powyginane i pordzewiałe kraty nie pozwalały przyjąć mu wygodnej pozycji. Kręcił i wiercił się nieborak. Nadomiar złego począł mżyć drobny deszczyk.

Chciał zejść. Niestety. Kupa była wysoka i nikogo nie było w pobliżu.

Koszmar tej sytuacji wywołał z jego piersi okrzyk przerażenia, który obudził żonę.

— Co się stało? — spytała.

— Zakład nasz — mówił kierownik — w bieżącym roku wyprodukował znaczną ilość krat do łóżek. Kraty te niezabezpieczone z powodu braku pomieszczenia i troski ze strony Związku Branżowego Spółdzielni Metalowych, — w połowie zamieniły się w złom, drugiej połowie grozi to samo. Zmarnowano ciężki trud robotników, kilkaset roboczogodzin.

— Ja jestem niewinny — tłumaczył się. — Tak samo magazynują pod gołym niebem wykonane przez siebie zamówienia wszystkie zakłady podległe Centrali Spółdzielni Metalowych.

A co myślą o tym biurokraci ze Związku Branżowego, któremu teraz spółdzielnia podlega? — zapytała żona.

* * *

My też nad tym pytaniem zastanawiamy się.

K. K.

KAŻDY ŚWIADOMY OBYWATEL DBA O OBNIŻENIE OBCIĄŻENIA ELEKTROWNI OD ZMROKU DO GODZ. 22.00 PRZEZ WYŁĄCZENIE ZBĘDNYCH ODBIORNIKÓW ELEKTRYCZNYCH.